Nr. 56. Kraków, Piątek 8 Marca 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	—
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	—

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biúro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. L o r e t t e, directeur. Rue Caumartin 61.

Ultimatum rosyjskie.

Kilkakrotnie już wspominaliśmy o sprawozdaniach z podróży po krajach polskich, jakie od czasu do czasu zamieszcza p. Słuczewskij w *Mosk. Wiedom.* Obok głębokiej nienawiści dla wszystkiego co polskie, obok bezgranicznej arogancyi, z jaką ten apostoł rusyfikacyi narzuca Polakom „cywilizacyę" rosyjską — cechuje te sprawozdanie wielka płytkość sądu i nieznajomość rzeczywistych stosunków naszych, istotnych dążeń i aspiracyi polskich. Nie wartoby też zwracać uwagi na tę jego pisaninę, gdyby nie okoliczność, że ów autor jest prawdziwie typową postacią tych szowinistycznych „patryotów" rosyjskich, których „patryotyzm" polega na dążeniu do wytępienia wszystkiego, co polskie. Ostatniemi dniami pojawił się znowu w *Mosk. Wiedom.* list tego podróżnika, tym razem z Nieświeża — list ciekawy z powodu ustępu, mającego już czysto polityczną cechę, ponieważ stawia jasno sformułowane warunki „s e r d e c z n e j ł ą c z n o ś c i" między Polską a Rosyą. Przypatrzyć się trzeba temu ze wszech miar oryginalnemu *ultimatum* rosyjskiemu, choćby z tego względu, że niewątpliwie tak jak p. Słuczewskij myśli bardzo wielu Rosyan, a owe warunki są jakby wyjęte z pod serca Tołstojów i Pobiedonoscewów. Nieśwież przypomina autorowi ruch protestancki w Polsce i na Litwie w XVI i XVII wieku — a to daje mu powód do następujących uwag:

„Całe dzieje protestantyzmu w Polsce są wyraźnym dowodem, że właściwie nie istnieją wcale owe wyjątkowe jakieś i przyrodzone węzły, łączące jakoby Polskę i Litwę z katolicyzmem papieskim, węzły, nad którėmi Polacy tak chętnie się rozwodzą i które wypisują na swym sztandarze. Otóż podstawą tego układu są interesa ziemskiej o wiele więcej natury, układu koniecznego jako nieustanne przeciwieństwo ze względu na prawosławną Rosyę. Podobnem urojeniem, podniesionem sztucznie do wysokości aksyomatu, jest wieczne oglądanie się inteligencyi polskiej na Kraków i Lwów, która to okoliczność podtrzymuje ferment w kraju wobec nieubłaganego faktu przynależności Polski i Litwy do jedynowładczej prawosławnej Rosyi.

„N i k o m u r z e c z p r o s t a n i e p r z y s z ł o n i g d y d o g ł o w y t a r g n ą ć s i ę w P o l s c e n a k a t o l i c y z m, z drugiej atoli strony kto może przyjść na myśl postawienia naszych praw monarszych w zależności od Rzymu? Dopóki Rzym papiezki nie przestanie wyciągać aż tutaj długich swych rąk, dopóki inteligencya polska nie przyswoi sobie z p o m o c ą w ł a d z y r o s y j s k i e j myśli lepszych i dalej widzących swych przodków z XVI wieku, co do niezbędności narodowego, niezależnego od Rzymu katolickiego kościoła polskiego; dopóki Rzym nie przestanie dawać Polsce antiprawosławnych zleceń, jak się to stało jeszcze u schyłku zeszłego roku; d o p ó k i i n t e l i g e n c y a p o l s k a n i e p r z e s t a n i e n a r e s z c i e o g l ą d a ć s i ę w c i ą ż n a L w ó w i K r a k ó w, d o p ó k i n i e z a n i e c h a u d z i a ł u s w e g o w e w s z e l k i c h w y s t a w a c h, z j a z d a c h, z w i ą z k a c h i s k ł a d k a c h n a c a ł e m t e r y t o r y u m b. R z e c z y p o s p o l i t e j i d o p ó k i p r a s a p o l s k a n i e z a m k n i e s w e j p e ł n e j f a ł s z u i z u c h w a l s t w a a g i t a c y i a n t i r o s y j s k i e j; w r e s z c i e d o p ó k i P o l a c y i P o l k i n i e p r z e s t a n ą, p o c z ą w s z y o d K o w n a, w e r b o w a ć d o s w y c h s z e r e g ó w p r o s t y c h l u d z i r o s y j s k i c h, — d o t ą d z d z i s i e j s z ą R o s y ą, k t ó r e j m a r t w a P o l s k a o c z y w i ś c i e n i e z d o ł a z a t r z y m a ć, n i e m o ż e p r z y j ś ć d o ż a d n e j s e r d e c z n e j ł ą c z n o ś c i. M y n a d r o g ę k o m p r o m i s ó w n i e w s t ą p i m y z p e w n o ś c i ą; s i ł a z a ś i p r a w d a p o n a s z e j s ą s t r o n i e".

Oto warunki pokoju, zgody i „serdecznej łączności".

Charakterystycznem tych warunków znamieniem jest, że ustęp, w którym je podano, zaczyna się od kłamstwa: „Nikomu nie przyszło nigdy do głowy targnąć się w Polsce na katolicyzm". Jakże można, w r. 1889 kiedy jeszcze tak świeżą jest pamięć „nawrócenia" Unitów na prawosławie, kiedy co chwila nadchodzą wieści o okropnej doli tych włościan unickich, których wygnano do Orenburga za ich wierne trwanie przy wierze ojców — jak można bez zarumienienia w podobny sposób oczywistej, powszechnie znanej prawdzie kłam zadawać? I jak może ten, kto to czyni, mówić następnie o warunkach „serdecznej łączności", jak może ten, kto tak śmiało z prawdą się mija, przypuszczać, że mu ktokolwiek zaufa?

Ciekawe bo też są one warunki! Oto naprzód inteligencya polska ma „z pomocą władzy rosyjskiej" wrócić do myśli przodków z XVI wieku i dążyć do „n a r o d o w e g o, niezależnego od Rzymu kościoła p o l s k i e g o". Chcielibyśmy widzieć, dokądby zajechali ci, którzyby dziś pod rosyjskim rządem dążyli do utworzenia p o l s k i e g o narodowego kościoła. Z pewnością sam p. Sł., pisząc te wyrazy, śmiał się w duchu z tych, którzyby poszli na lep i łatwowierność swoją okupili — Sybirem.

Drugim warunkiem p. St. jest, żeby inteligencya polska przestała się oglądać na Lwów i Kraków i brać udział w zjazdach, związkach i składkach na całem terytorym Rzeczypospolitej — innemi słowy, żeby zapomniała o ł ą c z n o ś c i n a r o d o w e j z wszystkiemi dzielnicami dawnej Polski. Taka myśl powstać może tylko w głowie poddanego państwa, które rządzonem jest despotycznie, a powstało i istnieje, jako siłą mechaniczną dokonany i nią utrzymywany zlepek najróżnorodniejszych narodowości. W takiej bowiem głowie nie masz miejsca na pojęcie o r g a n i c z n e narodowości, pojęcie jej jako organizmu, stworzonego przez dzieje, który chociażby chciał nawet, to łączności między sztucznie rozdzielone mi częściami zatracić nie może. I gdyby na chwilę tak się stało, jak chce p. Słuczewskij — gdyby z musu czy z własnej woli na chwilę nałożono sobie tę politykę zerwania wszelkiej łączności — chwila taka byłaby bardzo krótkotrwałą. jutro już stan rzeczy zmienićby się musiał. Bo prawa przyrody silniejsze są od polityki.

Żada ten pan dalej, aby prasa polska „zamknęła swą pełną fałszu i zuchwalstwa agitacyę antirosyjską". O to bardzo łatwo: przestańcie znęcać się nad milionami Polaków i Rusinów, przywróćcie im prawa języka i samorządu. przestańcie zmuszać i knutem nawracać na prawosławie, nie odbierajcie im możności nawet do pracy i jakiej takiej materyalnej exystencyi, jak to czynicie dzisiaj — a wtedy nie będzie powodu i sposobności do tego, co nazywacie agitacyą antirosyjską, a co jest prostem rejestrowaniem waszych nieludzkich uczynków.

Nakoniec „Polacy i Polki" mają zaprzestać „werbowania" do swych szeregów prostych ludzi ruskich. Jakto? — więc ten sam autor, który w zakończeniu swego artykułu pisze, że „siła i prawda" jest po stronie rosyjskiej, twierdzi, że odbywa się jakiś „werbunek" ludzi rosyjskich na rzecz Polski? W jakiż to sposób możliwe? Wszak takie „werbunki" są możliwe tylko dwojakim sposobem: albo siłą albo prawdą. Jeżeli ani jedno ani drugie nie jest po naszej stronie, to o werbunku nie ma mowy. I tu najważniejsza omyłka p. Słuczewskiego i równie z nim myślących: s i ł a jest po waszej stronie, ale tylko brutalna siła fizyczna — p r a w d a, a więc siła moralna, jest po naszej stronie. I ta zwycięży.

Mowa ministra Dunajewskiego,

w ogólnej rozprawie nad budżetem, na posiedzeniu austryackiej Izby poselskiej z d. 1 b. m.

(Dokończenie).

Stwierdzając z wdzięcznością, że szanowna opozycya uznała, iż stan finansów się poprawił, przyznaję atoli z drugiej strony, iż nie mamy jeszcze powodu mniemać, jakoby już było to zupełnem uporządkowaniem.

Jeżeli nie wchodzę w rozbiór dalszych nadziei i pytań co do stanu skarbu, których n. p. dzisiaj dotknięto, przyczem p. dep. Plener był tak dobry zauważyć, że zapewne i rząd jest temu przeciwny, to pochodzi to ztąd, że kwestye tak ważne, jak kwestya waluty, zaledwo *en passant* omawiane i rozbierane być nie mogą. O niechęci nie ma tu mowy. Panowie wiedzą bardzo dobrze, na jakie sprawa ta natrafia trudności, i wiecie także bardzo dobrze, a przynajmniej równie dobrze, jak rząd, iż jest to sprawa wspólna, która tylko na dłuższej drodze wspólnych rokowań załatwioną być może.

Pojedynczy mowcy już to poruszyli także wiele politycznych, narodowych i wyznaniowych momentów, już omówili je obszerniej. Rozumie się samo przez się, iż z mego stanowiska, — nie jako ministra skarbu, — lecz jako członka rządu J. Ces. Mości, nie mogę się zapuszczać w ogólne roztrząsanie wszystkich kwestyj, których tu dotknięto, a które mniej lub więcej spokojnie omawiane zajmowały wysoką Izbę. Muszę wystąpić najpierw z prośbą, może nadaremnie, lecz wystąpić z nią muszę z wszelką stanowczością: Jeżeli już panowie jesteście tak dobrzy przytaczać moje słowa, to proszę przytaczać rzeczywiście wypowiedziane lub wydrukowane wyrażenia moje. Ostatni mowca (Plener) powiedział: Minister skarbu powie mi znowu, ze zwykłą swą dumą, — czy tam jak, — „że można bez Niemców rządzić". On (minister) nigdy tego nie powiedział. Wykazywał on już raz w wys. Izbie, jak błędne jest to przytaczanie jego wyrazów, a przecież je powtarzają. Pozostańmy w nieprzyjaźni otwartej, ale honorowej.

Inny mowca zapytał przy końcu politycznej wycieczki: Tu jest prawica, tu lewica, tu centrum, tu Koło polskie i t. d., a gdzież jest partya rządowa? Mowca ów dodał, jakoby w całym świecie zresztą panował ten stosunek, że rząd wychodzi z jakiegoś stronnictwa, stoi z niem i upada, że rząd jest kierownikiem tego stronnictwa i jak tam zresztą opiewają te doktryny konstytucyjne. Jeżeli tedy zastosuje to pytanie do Austryi i teraźniejszego parlamentu i zapyta, gdzie jest partya rządowa, a nie znajdzie jej, to można mu odpowiedzieć starem przysłowiem: „*Umgekehrt ist auch gefahren*". Jeżeli nie ma partyi rządowej, to nie może być także rządu partyjnego. Jedno z drugiem pozostaje w związku; a jeżeli nie ma rządu partyjnego, to czegoż uskarżacie się panowie tak bardzo na partyjność teraźniejszego rządu? Ale poważnie rzeczy biorąc, jak sobie to pan deputowany wyobraża, iż stronnictwo wytworzyć może rząd *in abstracto?* Ja sądzę, że nie tutaj wśród zupełnie odrębnych stosunków naszego państwa. Widocznie wypadek taki zajść może tam tylko, gdzie jest taka partya, z której łona owi mężowie do władzy dochodzą, a którzy uchodzą za jej przewodników i którzy większość Izby mają za sobą. Ośm do dziewięciu klubów, t. j. stronnictw liczy nasza Izba poselska, więc żaden klub nie może dla siebie być partyą rządową i żaden z nich sam dla siebie nie może tworzyć partyi rządowej.

Kwestya ta więc, sądzę, nie tylko w Austryi i nie tylko w tym parlamencie nie znajdzie zastosowania, — kwestya ta pochodzi, — na szczęście, czy nieszczęście, nie chcę już tego dochodzić — z przestarzałej teoryi. Proszę nie brać na uwagę parlamentu austryackiego, lecz angielski, dzisiejszy francuski lub inne parlamenty w ich składzie stronnictw, — gdzie tam jest taka jednolita partya wedle starego wzoru Wigów i Torysów lub lewicy i prawicy starofrancuskiego parlamentu? Dziś rozwój społeczny jest inny. Parlament nie może być czemś innem, jakakolwiek byłaby ordynacya wyborcza; parlament po części przynajmniej jest zwierciadłem społeczeństwa, a parlament austryacki, — wywiódł to wczoraj jeden z panów w wymownych słowach — jest zwierciadłem składu całej ludności monarchii, która składa się z różnych narodów. A skoro tedy nie ma stronnictwa, któreby rząd *mógł* słusznie nazwać swojem stronnictwem rządowem, skoro nie ma stronnictwa, które samo z siebie mogłoby wytworzyć rząd, naturalną tego konsekwencyą jest, że rząd może sprawować swój urząd przy pomocy tylko kilku stronnictw, które się łączą i rząd popierają, jakiekolwiek byłyby nazwiska ministrów. Bo to należy do zagadnienia arytmetycznego: bez większości rządzić nie można. Żadne stronnictwo nie stanowi większości; jeśli parlament ten ma istnieć, koniecznie muszą łączyć się z sobą stronnictwa.

Pan poseł Plener — co przy względnem umiarkowaniu jego dzisiejszem nieco mnie zdziwiło — początek i koniec swej mowy ozdobił znanem już u niego zdaniem: rząd temu winien! Gdyby wszystkiemu, co komukolwiek nie podoba się, rząd miał być winien, musiałby rząd być wszechmocnym. Mniemam, że przypisuje nam za wiele władzy, gdy na początku swej mowy powiada, że metoda obrad budżetowych w komisyi wydaje mu się zbyt przewlekłą — i słusznie wydaje mu się zbyt przewlekłą — i gdy potem sprowadza to do tej przyczyny, że poziom parlamentaryzmu pod rządem teraźniejszym coraz więcej upada. Przez poziom parlamentaryzmu rozumie się siłę duchową, wymowność, wiedzę i charakter wszystkich panów. W jaki sposób rząd mógłby obniżyć ten poziom, tego nie pojmuję. (*Brawo, brawo i wesołość na prawicy.*) Pod koniec jego mowy jesteśmy sami winni przedewszystkiem tak bardzo ubolewania godnej narodowościowej różnicy zapatrywań i życzeń w Czechach. Ten rząd jest „sprawcą" — ten wyraz zanotowałem sobie — waśni narodowej. Chociaż stosunków tych szczegółowo nie znam, co chętnie przyznaję, czytałem jednak o przypadającem na wiek ośmnasty rozbudzeniu się literatury czeskiej, a nadto słyszałem o mężach, którzy na początku wieku dziewiętnastego pielęgnowali język i praw ludu tego do rozwoju duchowego w własnym języku ojczystym bronili, następnie, gdy zacząłem być czynnym w dziedzinie politycznej, ale nie byłem jeszcze w Radzie państwa, słyszałem bardzo wiele o sporach między niemieckimi a czeskimi posłami z Czech; słyszałem o opuszczeniu Rady państwa przez Czechów i w latach siedmdziesiątych jako poseł zastałem taki pokój, że panowie Czesi żadną miarą nie chcieli przybyć. Jakże tedy wogóle można dopatrywać się w rządzie teraźniejszym sprawcy tej walki? Gdy dwa narody tuż przy sobie i między sobą zamieszkują, zupełnego pokoju, zupełnie wolnego od waśni pożycia wspólnego nigdy nie będzie. Zapomnijcie o różnicy narodowościowej; czyż to nie zdarzają się w każdym kraju wypadki, że właśnie miasta, które położone są w bezpośredniem sąsiedztwie, są sobie nawzajem największymi przeciwnikami, że zawsze zdarzają się spory i starcia? Tak być musi, gdziekolwiek są pewne różnice. Jeśli to przekroczyło może pewne granice, chętnie przyznaję, że to rzecz pożałowania godna; każdy musi pragnąć, żeby, o ile to w ogóle być może, nastały czasy spokojnego pożycia wspólnego; temu nikt nie przeczy. — Ale rząd nie wynalazł ani Czechów, ani Niemców (*wesołość*); wszakże to stare narody. Tego przecież z słusznością nie można zarzucić rządowi, iżby on był wzniecił te spory.

Ale oto szanowny pan poseł, obwiniwszy nas o taki występek, ostatecznie nie do rządu z tem słowem się zwraca, skoro już tak głuche są uszy rządu na podobne, a rozliczne zarzuty. W pewnego rodzaju rozpaczy, że rząd ten już przekonać się nie da, zwraca się pan poseł (Plener) do szanownej większości. Zdaje mi się, że krok ten, gdyby się go wcześniej było uczyniło, zamiast po tak długiem wahaniu, byłby może pociągnął za sobą skutki ważniejsze i pożyteczniejsze dla państwa i ogółu. Rząd jako rząd stanowczo odeprzeć musi zarzut podniecania jakiegokolwiek sporu, krzywdzenia lub ciemiężenia któregokolwiek narodu.

Aby jednak nakoniec przyznać także słuszność p. Plenerowi, skoro poniekąd proroczo przepowiedział, co mu odpowiem, wypowiadam co następuje: Jestem, jak on sobie życzy, w tem położeniu, że z tą samą pewnością, co i po raz ostatni, dziś także to samo odpowiedzieć mu mogę: Rządzimy czyli kierujemy losami państwa i administracyi rzeczywiście ani w duchu szczególniejszej dla kogoś łaski, ani na czyjąkolwiek szkodę, to znaczy nie na rzecz i nie na szkodę żadnego stronnictwa. Chcemy wedle najlepszej wiedzy i woli uczynić zadość interesom wszystkich ludów Austryi o tyle, o ile, jak sam pan mowca słusznie powiedział, każdy z ludów powinien poświęcić część życzeń swych interesom ogółu, gdyż inaczej o trwałem wspólnem pożyciu nie możnaby ani pomyśleć. Pan poseł — nie wiem, czy ironicznie czy seryo — powiada, że powołam się na tę samą podstawę bytu i działania naszego, co i w roku ubiegłym.

Na to odpowiadam: tak jest! Tak sam słusznie, jak i w roku ubiegłym, powtarzam: rząd ma poczucie najlepszych swych chęci i zamiarów; zupełną posiada świadomość zaufania ko-

Jan Niezdara Codalski.

Znaleziony jego rękopis

podał do druku

Edmund S. Naganowski.

(Szkice z Zachodu. Serya I.)

9

(Ciąg dalszy).

Resztę dnia spędziłem u siebie. Genialne pomysły moje stworzyły matnię, w której—głupieć zaczynałem!.... No, ale Jan Niezdara Codalski nie dziś się narodził! Cierpliwości więc tylko, spokoju i rozwagi! — Jakże stoimy?

Na rzecz lady B. wyświeciłem, że Rosyanka, będąc w służbie swego rządu, jest niebezpieczną nihilistką. Ten fakt jeden wystarczy, by ją ambasador do Kamczatki posłał. Mam w ręku dowody, że zdradza ambasadę — wydając jej tajemnice nihilistom; dziś w nocy muszę znaleść dowody, że zdradza nihilistów, kupcząc ich planami w ambasadzie. Wszystko to uwolni moją chlebodawczynię od intrygantki, doda lordowi B. ogromnego znaczenia — boć oczywiście sprawa cała pójdzie w gazety.

Pozostaje tylko prywatna afera lorda B. Skandal petersburski! Co z nim zrobić? Ba! najlepiej uprzedzić lorda! Nie dzisiaj jednak — bo by mi skandal większy, prywatny, popsuł skandal mniejszy, polityczny... Wszystko przecież wskazuje, że działać muszę pospiesznie. A więc, nie zapominajmy o sobie. Piszę tedy: —

L i s t p i e r w s z y:

„*My Lady*! Sprawa skończona będzie jutro wieczór. Ale wydać wprzód muszę sporą sumę na odkupienie nader ważnych dokumentów. Proszę odwrotną pocztą o 5 000 funtów w biletach bankowych. Najniższy sługa, *J. N. Chance.*"

L i s t d r u g i: „*Ekscelencyo*! Ważne dowody zdrady pewnej słowiańskiej osoby, mającej stosunki z Ekscelencyą i z nihilistami, są w mojem ręku. Wprzód jednak otrzymać muszę pod tym adresem 2.000 funtów w biletach bankowych. Czekać będę na Ekscelencyę o w pół do jedenastej, jutro wieczór. Zostawię drzwi t y l n e otwarte. Sam będę w domu, ale baron możesz przyprowadzić tylu ludzi, ilu zechcesz. Nie jestto podstęp — rzecz najwyższej wagi!!! *J. N. Chance.*"

L i s t t r z e c i, który wyślę jutro o pewnej godzinie:

„*Mylordzie!* Za dwie godziny, w specyalnym numerze gazety *Pêle-Mêle*, ukaże się artykuł, uwiadamiający lud W. Brytanii o obecności w Londynie nieszczęśliwej ofiary Waszej petersburgskiej rozpusty. Olga Mytoff, matka waszych bliźniąt, szuka zemsty drogą wolnej prasy angielskiej! I znajdzie ją! *James Slop.*"

Zatarłem ręce z radości i ukontentowania, żem tak genialny! Potem zebrałem wszystkie dokumenta, nadesłane mi „z polecenia Włodz Weich." ułożyłem w kopercie, w jakiej je z poczty odebrałem.

Gdy noc nadeszła i wiedziałem, że sąsiadka gdzieś sobie pojechała z drągalem, kamerdynerya zaś była w szynkowni, wylazłem na dach, spuściłem się pułapką Nr. 40 do próżnego tam poddasza, zbiegłem do gabinetu Rosyanki znaną mi już drogą i zabrałem się do pracy, której mnie nauczyli *koledzy w służbie*. Pewnym instrumencikiem podważyłem blat starego, flamandzkiego biurka, i zabrałem z niego wszystkie, jakie tam były papiery; potem otworzyłem inny ciekawy mebelek.... no, ale co tam gadać! Ładniutko wszystko pozamykałem i wróciłem do siebie.

Rozpatrzywszy się w papierach — o mało się nie wściekłem ze złości na siebie samego! List do ambasadora już wysłany — a to, com tu znalazł, warte przecież nie dwa, ale dwieście tysięcy funtów! Cały kalendarz nihilistów! Wszystkie ich kwatery... sztab generalny... depesze wielkiego-hrabiego Herkulesa!... Ho! ho! po kawałku, Ekscelencyo, po kawałku! Inaczejbyś mi się zadławił taką gęstą masą! Sporządziłem z dokumentów streszczenie — bom nie głupi! Pokażę ambasadorowi wprzód ten raporcik, a oryginały oddam tylko w zamian za *bomaśki!*

* * *

Ano, przystępuję teraz do opowiedzenia ostatniego aktu onej mojej tajnej agencyi. Komentarzy nad nim czynić nie będę. Sumienie mi dobrowolnie nic brzydkiego nie wyrzuca — niech więc świat mnie sądzi.

Poranna poczta nie przyniosła mi nic od lady B. Bardzo mnie to zaniepokoiło! Ambasador zaś napisał tylko, że przyjdzie przed jedenastą i przyniesie z sobą monetę. — Nadeszło południe: nic od lady B.! ani słowa, ani znaku! Wyszedłem zjeść obiad, wróciłem o zmroku — nie zastałem listu z 5.000 funtów od lady B.! Bardzo a bardzo mnie to zmartwiło! Być może tylko, — myślałem, — że sama przyniesie materyały.... może się obawia posyłać sumę taką przez pocztę... a może jej w mieście nie ma, to list albo za nią posłano, albo jej zachowano!

Ubierać się też na recepcyę Rosyanki nie mogę, bo ambasador przyjdzie i musi mnie zastać w męzkim rodzaju. — No, list do lorda B. rzuciłem na pocztę — to niech się on tam rozmówi ze Slopem....

Już było dobrze po dziesiątej, kiedy ktoś gwałtownie zadzwonił u bramy. Ambasador, pomyślałem, albo lady B.!

Była to lady B. Ale jakże zmieniona!... Tualeta w nieładzie, włosy rozpuszczone, twarz blada, jak gdyby z grobu wróciła, oczy błyszczące, dzikie.

— Mrs. Howard? — rzekła, a raczej krzyknęła.

— Tak lady; czy dostała pani mój list? — odpowiedziałem i zapytałem, bacząc na własny interes.

Weszliśmy do frontowego na parterze pokoju. Zapaliłem światło.

— Jaki list? — mówiła z febrycznym pośpiechem. Ja żadnego listu ... ale, patrz, patrz, Mrs. Howard, czytaj!....

Tu mi rzuciła.... specyalny numer *Pêle-Mêle* gazety. I otóż, com wyczytał:

PODŁOŚC NA ŁAWIE MINISTRÓW.

Ofiara lorda B.

Odepchnięta matka z bliźniętami!!

„W imię honoru brytańskiego zapytujemy lorda „B., wielce szlachetnego podsekretarza stanu dla „spraw zagranicznych, tajnego radcę Jej Kró„lewskiej Mości, kawalera Łaźni, co myśli uczy„nić dla uwiedzionej przez siebie w Petersburgu „Olgi Mytoff i dla swoich bliźniąt? Nieszczęśli„wa ofiara rozpusty angielskiego lordziątka, który „podstępem, fałszywym ślubem w pseudo-konsu„lacie W. Brytanii zmógł cnotę słowiańskiej „dziewicy, znajduje się tu, w Londynie — opu„szczona, szukająca satysfakcyi. My w łamach na„szych dziś już otwieramy składkę dla rozpacza„jącej matki bliźniąt. Lecz mamy prawo spytać: „1) Co lord i lady B. uczynią dla nich? 2) Czy „tego tygodnia lord B. uda się do Windsoru, „jako dyżurny minister Najjaśniejszej Pani?"

„W ostatniej chwili otrzymujemy następujące „pismo od lorda B. Czyż nie równa się ono sa„mowolnemu potępieniu się? Pismo brzmi:

„„*Klub Organizacyi. Poniedziałek.*

„„*Jeżeli Mr. Slop odważy się ogłaszać te po„„dłości, lord B. łeb mu rozłupi.*""

„Komentarzy nie potrzeba!" — —

Djabelna sprawa! pomyślałem. Lord B. zawiódł mnie... Powinien był przecież pojechać do redakcyi i wytłumaczyć się ze Slopem! Tak należało postąpić. Teraz fatalny bigos!

Obejrzałem się na lady B.... i struchlałem! Leżała jak trup na kobiercu! Ukląkłem przy niej, cucę, chucham, dmucham, wrzeszczę, szczypię — wszystko na nic! Oszalały, latam po pokoju.... a tu ktoś dzwoni u bramy! Ambasador— przypomniało mi się — dzwoni z frontu, bom zapomniał zostawić tylne drzwi otwarte.... Co tu robić? Ciągnę lady B. na kanapę, próbuję ostatnich sposobów przywrócenia jej do zmysłów, czy życia — rozcinam stanik, rozwiązuję wszystko... a tu dzwonią i dzwonią!

Wybiegłem, drzwi otworzyłem... Wchodzi baron z jakimś tam radcą, czy sekretarzem. Na ulicy pełno karet i pojazdów — recepcya u Rosyanki, panie i panowie tłoczą się do Nr. 40.... Zgłupiałem do reszty.... a tu krzyk za mną:

— Lady B.! lady B.! — i wyleciał ambasador na ulicę. Wracam do pokoju —moja biedna chlebodawczyni leży w okropnym nieładzie, oczy ma otwarte, ale.... głucha na wszystko! Klękam więc przy niej znowu, biorę jej ręce, ściskam, całuję — zaklinam:

— Kochana, droga lady B.!

Nieswiadom, że w pokoju pełno osób... odrętwiały, zobojętniały na wszystko w koło siebie... jeszcze raz próbuję ogrzać serce nieszczęsnej lady, kiedy naraz słyszę za sobą najprzód śmiech, potem jakieś słowa:

— *Shocking!*... Czy być może!... Lady B.!.... A on kto?....

Poznałem głosy Rosyanki i pani Scandalful, chciałem się obrócić i protestować — kiedy w tem nagle z tyłu mnie ktoś za kark pochwycił, podniósł w górę, w twarz uderzył z całej siły i na podłogę niby jakie psisko rzucił!

Był to lord B. — Skulony, pod stołem, widziałem, jak lady Candour ocuciła biedną lady B. jakiemiś solami.

(C. d. n.)

rony, którego mu koniecznie i bezwarunkowo potrzeba, aby wytrwać tak długo; mniema też, że w uczciwej działalności swej i pracy może liczyć na poparcie ołączonych stronnictw większości, a dopóki na poparcie to liczy, wytrwać musi. Że zaś szanowny pan poseł w opozycyi swej, do której służy mu zupełne prawo, jako polityk rzeczywiście poważny, który, jeśli się nie myli, jest przywódcą stronnictwa swego, w szeregu zarzutów rządowi mówił także o namiętnem przywiązaniu do tek ministeryalnych — niechże mi wybaczy — rzecz to niegodna jego samego używać względem nas takich argumentów. (*Brawo! brawo! z prawicy*). Może nabyć innego zdania i przekonania — to się szanuje — ale nie wolno podsuwać nikomu zamiarów ubocznych. A cóż powiedziałby szanowny pan poseł na coś podobnego? Słusznie odparłby to z oburzeniem, gdyby mu ktoś powiedział, że i on ma żądzę teki, ale jeszcze nie zaspokojoną. (*Bardzo słusznie! — wesołość na prawicy*).

Byłaby to zaczepka niegodna; nie czynię mu takiego zarzutu, sam tylko z konieczności bronię się przeciw niemu. — (*Wybornie! z prawicy*).

Że budżet ten, jak powtarzam, dzięki świadłości wys. Izby ukształtował się pomyślnie, więc proszę o jedno t. j. do posłuch słusznej przestrogi p. Plenera, żeby nie narażano przedwcześnie na szwank i nie osłabiano uzdrowienia budżetu. O budżecie tym wszyscy jeszcze, jeśli Bóg da nam zdrowie i życie, wydamy sąd z okoliczności zamknięcia rachunków, a jeśli wtedy, jak się spodziewam, okaże się, że preliminarz rządu i komisyi budżetowej trafnie był złożony, wtedy, ale wtedy dopiero wolno proszę mówić w obradach nad projektami reform podatkowych, które całkiem napewno wniosę, także o ulgach podatkowych. Nie żądajcie od ministra skarbu, który trafnie czy nietrafnie, ale z pewnością wedle najlepszej wiedzy i woli kieruje zarządem skarbu, ażeby to, co z wielkim trudem zaledwie osiągnięto, ażeby nie całkiem jeszcze pewne, nie znajdujące się jeszcze w kasie dochody już wydawał, by zaprowadzić ulgi, które następnie w konsekwencyi swej tylko tem więcej ciężyłyby na opodatkowanych. Nie do mnie należy mówić tu obszernie o przykładach z zagranicy, ale zdarzył się w nowszym czasie wypadek, że zniesiono o wiele za wcześnie pewien podatek bardzo potrzebny na uzdrowienie finansów, choć co prawda bardzo uciążliwy. Mniemam, że to nie złego i że nie weźmiecie mi za złe, gdy powiem: Uczcie się od sąsiada: nietylko tego dobrego, które on czyni, lecz i unikania tego, co on źle zrobił. — (*Brawa i oklaski z prawicy*).

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 6 marca.

(—) Dzisiaj skończone zostało skrutynium wyborów do Rady miejskiej. Oddano głosów ważnych 3.963. Lista komitetu miejskiego przyjęta z wyjątkiem 5 nazwisk. Prezydent p. Mochnacki otrzymał głosów 3.942.

Ze starej Rady zostało było jedynie 89, 9 bowiem umarło, a 2 ustąpiło. Z tych 89 zostało ponownie wybranych 76, tak że nowych sił przybyło 24, czyli że ze starej Rady odpadło jedynie 13. Jutro jest ostatnie posiedzenie starej Rady.

Sprawa szewska nie ucichła jeszcze dotychczas we Lwowie. Gromadnie chodzi czeladź szewska po mieście, nachodząc ciągle prezydenta miasta z prośbą o pomoc i pracę. Prezydent czynił co mógł, dając im wsparcie z funduszów dla ubogich przeznaczonych, lub też ofiarował im roboty publiczne, jak przy wywozie śniegu itp. Co więcej, gdy inny doskonały robotnik otrzymuje 50 ct. dziennie, czeladzi szewskiej polecił p. prezydent płacić po 70 ct., a chociaż inżynier nadzorujący konstatował, że są to najgorsi robotnicy i nie warci takiego wynagrodzenia, prezydent polecił im dodatkowo wypłacać tę nadwyżkę. Wszystko to jednak miało trwać tylko do 1 marca, tak zapowiedział czeladzi p. prezydent i oni zgodzili się byli na ten termin, twierdząc, że następnie dadzą sobie już radę.

Tymczasem od kilku dni znowu gromadnie nachodzą ratusz (po 200 i więcej osób) i domagają się wsparcia, — tak samo czynią u marszałka krajowego i u namiestnika. P. marszałek przyrzekł im posłać na ręce prezydenta 100 złr. Dziś popołudniu znowu w wielkiej liczbie weszli do ratusza, a chcąc się upewnić, czy p. prezydent otrzymał 100 złr. od p. marszałka, jeden z przewodców zatelefonował z ratusza do p. marszałka w Wydziale krajowym.

— Pan marszałek śpi, brzmiała odpowiedź.

— Proszę natychmiast zbudzić p. marszałka i prosić do telefonu!

P. marszałek *nolens volens* zrywa się do telefonu, sądząc, że może gabinet hr. Taaffego upadł, zapytuje więc ciekawie: Halo! kto tu telefonuje? To ja W. czeladnik szewski, zapytuję, czy p. marszałek odesłał przyrzeczone 100 złr. Jaką minę zrobił hr. Tarnowski, nie wiem, ale odpowiedział, że wydał, a zarazem prosił, aby go więcej w ten sposób nie interpelowano.

O g. 6 w. prezydent wezwał zgromadzoną na kurytarzach ratusza czeladź do siebie i oświadczył im że przez nie ostatni, że więcej zapomóg udzielać nie będzie, a jeżeli się powtórzą jeszcze raz gromadnie nachodzić ratusz, wówczas każe ich wszystkich poaresztować. Czeladź pokornie wysłuchała p. prezydenta, zapewniając z wdzięcznością, iż był ich ojcem i dobrodziejem. Nadto użalali się, że majstrowie szydzą z nich, gdy zobaczą którego z miotłą lub łopatą na ulicy. Takie postępowanie majstrów ogromnie rozdrażnia czeladź, która zazwyczaj porzuca w takim razie robotę, bo nie chcą być na pośmiewisko innych robotników wystawioną.

I istotnie najwięcej kłopotu ma prezydent z majstrami szewskimi, którzy również gromadnie nachodzą prezydenta, ale nie z prośbą na ustach, lecz wyzywająco żądają od prezydenta rzeczy nie możliwych do przeprowadzenia.

Prezydent polecił od nich pisemnej prośby. Do dziś wniosło prośbę 116 majstrów, wielu z nich jest zamiejscowych, którzy zwabieni zostali wiadomością, iż we Lwowie szewcy dostają pomoc pieniężną.

Abdykacya króla Milana.

Przewidywania i zapowiedzi dni ostatnich spełniły się: król serbski, Milan, złożył koronę na rzecz swego syna Aleksandra. Wczoraj, we środę, o godzinie 11 przed południem, król zaprosił do siebie reprezentantów państw zagranicznych i członków ministerstwa, aby im odczytać swój ostatni dekret, w którym składa koronę na rzecz swego małoletniego syna. Po zaprotokołowaniu tego dekretu odczytano zaraz proklamacyę, w której królewicz Aleksander został ogłoszony królem jako Aleksander I. Odtąd rządy w Serbii odbywać się będą w jego imieniu przez regencyę, złożoną z trzech dobranych przez króla Milana mężów swego zaufania: Ristica, Protica i Belimarkovica.

Co skłoniło króla Milana do złożenia korony? Mówiono dawno, że Milan znużony i zniechęcony ciężkiemi kłopotami panowania i rozlicznemi przeciwnościami, myśli usunąć się na jakiś czas od panowania, aby swododniej odetchnąć i odzyskać spokój umysłu i zdrowie skołatane. Mówiono również, że zamiarem jego jest złożyć koronę zupełnie; jednak przypuszczano, że się jeszcze rozmyśli i że zostawi sobie możność powrotu do panowania, skoro odzyska spokój i zdrowie, aby w razie potrzeby ująć napowrót za ster panowania, gdyby zawikłania wewnętrzne tego wymagały.

Atoli zniechęcenie u króla doszło widocznie do takiego stopnia, że się wyrzekł korony na zawsze, chociaż pewności mieć nie można, czy ten krok jego nie wywoła z czasem jakich zawikłań wewnętrznych i czy polityka serbska nie pójdzie na inne tory.

Do takiego zniechęcenia kompletnego skłoniły Milana ciągłe przeciwności, na jakie od dłuższego czasu natrafiał w Serbii szczególnie ze strony żywiołów radykalnych i panslawistycznych. Długi czas udawało się mu zręcznie przezwyciężać te przeciwności; wielką nadzieję uspokojenia siebie i kraju pokładał w usunięciu od intryg królowej Natalii, przez rozwód; atoli zawiódł się boleśnie, bo nie tylko przebieg procesu rozwodowego sprawił mu wiele przykrości, ale obudził w całym kraju nowe wzburzenie. Aby to wzburzenie uspokoić i kraj zadowolnić, podniósł zręcznie myśl zmiany konstytucyi i po wielkich trudach dokonał jej szczęśliwie, ale tylko w teoryi, bo przy praktycznem wykonaniu pokazało się, że stronnictwo radykalne, mające przemagającą większość w kraju, mimo zmiany konstytucyi po jego myśli nie objawia zaufania do króla, a dąży do zmiany całego kierunku polityki zagranicznej w duchu panslawistycznym, na co król żadną miarą przystać nie mógł. Wszelkie konferencye i układy z przewodnikami stronnictwa radykalnego nie doprowadziły do pożądanego celu. Wymagania ich były zbyt wielkie — a niezgodne z poglądami króla na kierunek polityki, jaki według jego przekonania jedynie jest wskazany dla zapewnienia krajowi spokoju i dla stworzenia pewnych warunków trwałego wewnętrznego rozwoju. Jednym z najważniejszych warunkiem takim jest szczere i na zaufanie zasługujące oparcie się o przymierze środkowo-europejskie.

Nie mogąc dojść do porozumienia z radykałami zwrócił się król do Risticsa. Ten dał królowi zapewnienie, że co do polityki zagranicznej uznaje poglądy króla i gabinetom wiedeńskiemu i berlińskiemu da uspakajające wyjaśnienia. Takie wyjaśnienia musiały już przed kilku dniami odejść do Wiednia i Berlina, bo niektóre dzienniki inspirowane przez rząd mówiąc o ewentualnej abdykacyi króla Milana i o regencyi Risticsa oświadczały, że Ristics przyszedł do przekonania, iż dla dobra Serbii należy uznać wszelkie konsekwencye geograficznego i ekonomicznego położenia i dbać przedewszystkiem o spokój w zgodzie z przymierzem środkowej Europy.

Abdykacya króla i utworzenie regencyi na razie nie grozi żadnem zakłóceniem spokoju na wschodzie. Atoli nie można być pewnym, czy się coś nie stanie, co będzie mogło zagrażać spokojowi. Według rozporządzenia króla ogłoszenie pełnoletności królewicza ma nastąpić już niespełna za trzy lata kiedy królewicz będzie mieć skończonych lat piętnaście. Zachodzi przeto obawa, że ekskrólowa Natalia, dysząca zemstą za rozwód, odzyska teraz więcej swobody do korespondowania tak z synem, jak ze swoimi zwolennikami politycznymi, że postara się o odzyskanie wpływu na sprawy serbskie, a może nawet uzyska prawo powrotu do kraju. W takim razie sprawa serbska weszłaby w nowy okres, a przez nią cała sprawa wschodnia — a szczególnie sprawa Słowian południowych poszłaby na inne tory. Taka ewentualność nie jest wcale wykluczoną nietylko za parę lat, ale może i wcześniej, bo przecież nie ma najmniejszej pewności, że regencyi uda się łatwiej utrzymać spokój i hamować skutecznie zamysły stronnictwa radykalnego, niż samemu królowi. Z tą ewentualnością należy się liczyć tem więcej, że według ostatnich wiadomości nowy gabinet ma być utworzony ze zwolenników stronnictwa radykalnego, chociaż pod przewodnictwem generała Proticsa, członka regencyi.

Sprawy szkolne.

(*Wyciąg z protokółu posiedzenia Rady szkolnej okręgowej krajowej z d. 16 lutego 1889*).

Rada przyjmuje do wiadomości pismo Wydziału krajowego, uwiadamiające, że członek Wydziału krajowego, p. Leon Chrzanowski, zamianowany został delegatem Wydziału do Rady szkol. kraj. — Uchwala pokryć niedobór funduszu szkolnego krajowego emerytalnego na rok 1888 w kwocie 57.000 złr. przez sprzedaż walorów, będących własnością tegoż funduszu. — Uchwala przekształcić szkołę ludową w Boży na 2-klasową i zorganizować z d. 1 września b. r. szkołę etatową w Bortnikach, a szkołę filialną w Glinnej. — Przyjmuje do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkół z lustracyi szkoły realnej w Stanisławowie i gimnazyów w Stanisławowie i Buczaczu. — Zatwierdza uchwalony przez komisyę fachową projekt ograniczenia materyału z gramatyki łacińskiej i uchwala polecić wszystkim gimnazyom ścisłe przestrzeganie tego ograniczenia w nauce szkolnej. — Zatwierdza w manuskrypcie podręcznik do nauki geometryi wykreślnej w szkołach realnych, opracowany przez prof. dra Łazarskiego. — Rada przyjmuje do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkół z lustracyi gimnazyum stryjskiego.

Rada zamianowała tymczasowego nauczyciela, Emiliana Kowblańskiego, w Rybnie, rzeczywistym nauczycielem młodszym, zawiadującym stale szkołą filialną w Rybnie; tymcz. młodszego naucz., Włodzimierza Łojewskiego, w Rakowczyku stałym nauczycielem zawiadującym szkołą filialną w Rakowczyku; tymcz. naucz., Teodora Rybaka, w Sorokach, rzeczyw. naucz. szkoły etatowej w Sorokach; tymczasową młodszą nauczycielkę, Franciszkę Gębicową, w Bochni, stałą młodszą nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Bochni.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 marca.

W sprawie rokowań rosyjsko-watykańskich zamieszcza *Kreuz. Ztg.* artykuł ważny nie tylko ze względu na samą sprawę rokowań, ale także i ze względu na ogólną sytuacyę polityczną. Organ kartelowy zapowiada bliskie rozchwianie się rokowań. Powodem tego ma być w pierwszym rzędzie, iż Rosya i Francya starają się o oderwanie Włoch od przymierza z Niemcami i Austryą, a przyciągnięcie ich na swoją stronę. Ażeby to uzyskać, miano Włochom przyrzec, że Rosya zerwie z Watykanem. W związku z tem ma być przesilenie w ministerstwie Crispi'ego. Z drugiej znów strony alokucya papieska na konsystorzu z 11 lutego miała nad Newą wywołać nieprzyjemne wrażenie — a mianowicie razić miał ustęp, iż Watykan ma na pieczy interesa polskich dyecezyi. Więc nawet taki lekki objaw życzliwości dla nas, już w Petersburgu drażni! Mianowicie miano sobie to tak wytłomaczyć, że skoro papież faktycznie poświęcił interesa polskie w Prusiech, to nie powinien się wzbraniać poświęcić ich w zaborze rosyjskim. W sprawie nominacyi biskupów papież uzyskał od Rosyi przyrzeczenie ułaskawienia i pensyonowania ks. Hryniewieckiego i usunięcie instalowanego bez przyzwolenia Watykanu biskupa płockiego. Natomiast co do osób nowych biskupów poczynił papież bardzo daleko idące ustępstwa, co więcej zgodził się, żeby na Litwie i Białorusi w miejscowościach białoruskich kazania odbywały się nie w polskim, ale w białoruskim języku i przyrzekł przez biskupów działać na Polaków, żeby byli wierni rządowi rosyjskiemu.

Tak rzeczy stały, kiedy w Petersburgu utworzono osobny wydział w „św. synodzie“ do popierania prawosławia w zachodnich prowincyach i przeznaczono 8 milionów rubli na budowę nowych cerkwi prawosławnych w katolickich prowincyach. To wywołało znowu w Watykanie bardzo przykre wrażenie. Tymczasem jednak zaczęło się utrudniać położenie Crispiego pod wpływem tych, co pragną Włochy oderwać od środkowo-europejskiego przymierza — „Rosya zakwestyonowała swoje ustępstwa“ i papież zachwiał się w swem zbytniem zaufaniu do Rosyi. Polaków też poświęcać nie chce — a miał niedawno wypowiedzieć zdanie, iż wojnę uważa za nieuniknioną, że świątynia Janusa rychło już zostanie otwartą, a wobec tego „nie może on poświęcać Polaków jako baranka ofiarnego“.

Kombinacye te są trochę awanturnicze i oczywiście wymagają jeszcze potwierdzenia.

Z Austro-Węgier.

Prezydent przedlitawskiego gabinetu, hr. Taaffe, udał się w towarzystwie radcy ministeryalnego Klapsa do Budapesztu, a tuż po nim wyjechał również do węgierskiej stolicy hr. Welsersheimb. Zastali oni tam już kierownika austro-węgierskiej polityki zagranicznej hr. Kalnoky'ego. Fakt ten nie miałby sam przez się żadnego szczególniejszego znaczenia, zważywszy, że w budzińskiej rezydencyi przebywa obecnie cesarz; nic więc dziwnego, że w sprawach ważniejszych powołuje do siebie ministrów. Dziwnym trafem jednak równoczesny pobyt tych ministrów w Peszcie schodzi się z faktem abdykacyi króla Milana w Serbii, gdzie interesa Austro-Węgier tak silnie są zaangażowane. Bliskim więc jest domysł, że konferencye ministeryalne na zamku budzińskim toczyć się będą na temat wypadków serbskich.

Trudno przypuścić, aby ustawa wojskowa, a raczej losy jej w sejmie węgierskim ściągały ministrów austryackich do Pesztu, w dyskusyi bowiem sejmowej nad tym przedmiotem nie zaszedł żaden zwrot ważniejszy. Na wtorkowem posiedzeniu przyszedł do głosu minister sprawiedliwości Fabiny, aby określić prawa korony w sprawach językowych w armii. Minister poprzedził swój wywód zarysem rozwoju węgierskiego prawa państwowego od końca zeszłego stulecia do r. 1868, wykazując, iż ustawa konstytucyjna z tego roku nie orzeka wcale o języku w armii, podobnie jak postanowień w tym kierunku nie zawiera także przedłożona obecnie ustawa wojskowa. Z tych danych dochodzi minister do wniosku, że ustawa wojskowa z roku 1868 rezerwuje koronie kwestyę języka w armii i że panujący jedynie o tem rozstrzygać może. Oddzielać język w armii od kwestyi organizacyi, jest wręcz niemożliwem. Opozycya wynalazła sobie nowy sposób przerywania mowy ministrowi, który za czasów bachowskich był sędzią. Czyniąc aluzyę do przeszłości Fabiny'ego, przerywali po słowie lewicy jego mowę choralnemi okrzykami „*Bach-Hussar!*“ Kiedy następnie zabrał głos jeden z posłów prawicy, opuściła lewica gremialnie salę obrad, poczem prawica z równą serdecznością zostawiała mowcom lewicy plac boju pusty — do dyspozycyi.

Akademicy peszteńscy zastosować się mają w urządzeniu obchodu rewolucyi 1848 do wskazówek rektora o tyle, iż na poranku obchodowym ma przemówić jeden z profesorów uniwersytetu, — ale odbycie pochodu przez ulice, uważają za konieczne.

Głównym przedmiotem pocisków owych 1059 mowców zapisanych w austryackiej Izbie poselskiej do głosu nad budżetem, będzie ministerstwo wyznań i oświaty: 244 mowców zapisało się do tej rubryki *contra*, a 189 *pro*. Między mowcami figurują także nazwiska obu inicyatorów wyznaniowej szkoły: księcia Liechtensteina i Lienbachera. Mało co mniej mowców uderzać będzie na ministerstwo skarbu, potem na ministerstwo spraw wewnętrznych itp. Naturalnie przebieg rozprawy nie da się z tego przewidzieć, a nie ulega wątpliwości, że rozprawa krócej potrwa, niż się zapowiada. Dzisiaj obradować będzie Izba nad ustawą dla kas gwareckich, jutro dopiero rozpocznie się batalia budżetowa.

Z Paryża.

Przygotowania do procesu przeciwko przywódcom ligi patryotycznej dochodzą do coraz większych rozmiarów. Rząd zastanawia się obecnie nad tem, czy obok Deroulède'a nie mógłby być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej sam gen. Boulanger, jako istotny przywódca i kierownik ligi. Jednakże myśl ta prawdopodobnie zostanie zarzucona, gdyż Boulanger zbyt zręcznie ukrywa się po za swymi przyjaciółmi politycznymi i działa z tak wielką zręcznością i ostrożnością, że oskarżenie przeciwko niemu musiałoby być zbyt naciągniętem. Bądź co bądź sprawa ligi dotyka i bulanżystów. Nic więc dziwnego, że są oni nieco zaniepokojeni, tem bardziej, że — jak się pokazuje — pomiędzy papierami zabranemi z biura ligi, znajdują się podobno dokumenta, kompromitujące bardzo wielu zwolenników Boulangera. *Siècle* zapewnia także, iż w ręce rządu dostał się szczegółowy plan organizacyi i mobilizacyi ligi, oraz list, w którym jest mowa o zjednaniu armii dla zamiarów ligi.

Boulanger tymczasem z niezmordowaną energią prowadził dalej konspiracyę i zjednywa coraz więcej zwolenników.

Républ. française zaznacza, że od 27 stycznia, odkąd generał został reprezentantem Paryża, bulanżyzm zrobił znaczne postępy, mianowicie zjednał sobie licznych przyjaciół w najwyższych kołach arystokracyi francuskiej. Znana wielbicielka Boulangera księżna d'Uzès wydała niedawno wielki bal celem zaprzyjaźnienia Boulangera z przedstawicielami arystokracyi. Dzisiaj 7 marca także ma się odbyć u księżnej obiad, który uważają w Paryżu za manifestacyę przymierza stronnictwa bulanżystowskiego z monarchicznem. Hr. Paryża wyśle na zebranie swego urzędowego reprezentanta. Prócz tego na obiedzie mają być obecni książę i księżna de la Tremouille, hrabia i hrabina Caraman, hrabstwo Chevigné, hrabia de Mun, książę Leon; wieczorem zaś ma przybyć książę de Larochefoucauld-Dondeauville i przedstawiciele najznakomitszych rodzin z kwartału Saint-Germain. Gospodyni domu postara się o to, aby Boulangerowi oddawano jaknajwiększe hołdy.

Podczas gdy szef stronnictwa zawiera w ten sposób korzystne stosunki osobiste, jego agenci niezmordowanie pracują na prowincyi, aby przygotować grunt do przyszłej akcyi wyborczej. Jeden z reporterów *Figara* zapewnia, iż we wszystkich okręgach wyborczych pozakładano już komitety bulanżystowskie i że żadne ze stronnictw francuskich nie posunęło się jeszcze tak daleko w przygotowaniach do walki wyborczej jak bulanżyści.

Z Rumunii.

W przeszłą sobotę po czterech dniach ukończyła się w Izbie poselskiej rozprawa generalna nad ustawą o sprzedawaniu parcelami dóbr państwa pomiędzy chłopów, aby im w ten sposób dać warunki trwałego bytu. Mimo uwłaszczenia włościan jeszcze pod rządami księcia Cuzy bardzo wielka ilość włościan nie posiada gruntów na własność dziedziczną, lecz siedzi na gruntach dworskich na mocy umów dzierżawnych pod warunkami bardzo twardemi. Taki stan był dogodnym dla propagandy nihilistycznej między chłopami a dworem dla propagandy rosyjskiej. Aby to usunąć, a zarazem stworzyć średni niezależny materyalnie stan włościański już gabinet Bratiana powziął postanowienie ułatwienia włościanom bezrolnym w nabywaniu gruntów na własność dziedziczną pod łatwemi warunkami. W tym celu wniósł projekt do ustawy o parcelowaniu dóbr państwa i rozprzedawaniu tych parcel pomiędzy włościan. Ten pomysł wziął także w program swych czynności następny gabinet Rosettiego-Carpa i minister dóbr skarbowych Lahovary przedłożył dotyczący wniosek. Obrady generalne nad tym wnioskiem trwały cztery dni i skończyły się w sobotę przyjęciem tego projektu za podstawę rozpraw szczegółowych 98 głosami przeciw 17. W porównaniu z projektem dawniejszym — projekt nowy nie przyrzeka nabywcom gruntów pożyczek w gotówce ze skarbu państwa na sprawienie inwentarza, bo na to trzebaby sum olbrzymich w gotówce, a skarb nie jest tak uposażony, aby mógł podjąć się takiego ciężaru; natomiast otrzymają banki wskazówkę i polecenie, aby udzielały pożyczek takich pod dostępnemi warunkami.

Nowy projekt tworzy większe parcele, bo zamiast pierwotnie projektowanych pięcio i dziesięcio-hektarowych wprowadza drobne sześcio-hektarowe i większe 10-cio do 25-cio hektarowych.

Na temże posiedzeniu rozstrzygnięto kwestyę ważności wyboru p. Bratiana, prezesa dawnego gabinetu, nad którego oskarżeniem zastanawia się osobna komisya. Mandat unieważniono. Jest-to dowód wielkiej niechęci u przeważnej większości Izby poselskiej przeciw Bratianowi.

Komisya, wybrana do rozpatrzenia się we wniosku o oskarżenie gabinetu Bratiana, powinna według regulaminu obrad przedłożyć swoje sprawozdanie z wnioskami najpóźniej w dniach dziesięciu. Ale nie mogąc uporać się z materyałem zbyt obfitym, zażądała przydłużenia mandatu do trzech miesięcy. A ponieważ Izba poselska będzie odroczoną już dnia 27 b. m., przeto rozprawa nad sprawozdaniem komisyi i nad ewentualnemi wnioskami nastąpi dopiero w przyszłej sesyi — może pod innemi warunkami.

Z Waszyngtonu.

Przed kilku dniami mianowicie 4 b. m. nastąpiła w Stanach Zjednoczonych zmiana rządu, ponieważ nowowybrany prezydent gen. Harrison objął stanowisko naczelnika władzy wykonawczej. Obejmując godność prezydenta, Harrison ogłosił orędzie, w którem oświadcza się za systemem ceł ochronnych, zaleca zachowanie większej ostrożności przy naturalizacyi przybyszów i zaznacza, iż opanowanie przyszłej drogi morskiej przez cieśninę panamską ze strony jakiegokolwiek mocarstwa europejskiego byłoby niezgodne z interesami i bezpieczeństwem Ameryki. Prezydent przyrzeka poszanowanie cudzych praw, poszanowanie praw zaprzyjaźnionych mocarstw i żąda tego samego dla obywateli i flag amerykańskich, przyczem wyraża się, że inteligentna dyplomacya lub sąd rozjemczy powinienby umożliwić załatwienie wszelkich międzynarodowych sporów. W końcu oświadcza prezydent, iż wzmocnienie floty Stanów Zjednoczonych jest niezbędnem.

Zmiana rządu w Ameryce ma w dzisiejszych warunkach niejaką doniosłość międzynarodową, ponieważ rządowi prezydenta Harrisona wypadnie załatwić spór z Niemcami o wyspy Samoa. W Berlinie spodziewano się, iż nowy gabinet washingtoński okaże usposobienie bardziej pojednawcze od rządu Clevelanda i że mniejszy opór stawiać będzie roszczeniom Niemców do wysp Samoa. Tymczasem okazało się, iż zarówno prezydent Harrison, jak i nowy minister spraw zagranicznych Blaine są zwolennikami stanowczej akcyi Stanów Zjednoczonych na zewnątrz. Należy się więc spodziewać, iż Blaine z większą jeszcze stanowczością, niż jego poprzednik Bayard wystąpi w obronie interesów amerykańskich na wyspach Samoa.

Prawdopodobnie w związku ze zmianą rządu w Ameryce odroczyły Niemcy zamiar wysłania na wody samoańskie eskadry ewolucyjnej, pomimo, że mają zezwolenie Anglii na okupacyę wysp.

Kronika.

Kraków, 7 ma

Odłożenie odczytu. Odczyt ks. prof. dra Stefana Pawlickiego, zapowiedziany na piątek d. 8 b. m., odbędzie się w niedzielę 10 b. m. w sali Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń. Bilety na krzesła, miejsca numerowane w lożach i wstępy nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego (linia A—B). Początek z uderzeniem godz. 4 po południu.

Park miejski na Błoniach. Sprawa objęcia parku, założonego przez dra Jordana na Błoniach, na rzecz gminy, rozpatrywaną będzie przez sekcyę ekonomiczną na osobnem posiedzeniu, które zapowiedziane zostało na poniedziałek 11 b. m.

Losowanie dzieł sztuki, nabytych przez dyrekcyę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, oraz ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa, odbędzie się w niedzielę 10 b. m. o godzinie 12 w południe w salach wystawy sztuki w Sukiennicach. Rozlosowanych zostanie 53 obrazów olejnych, 18 rzeźb, 16 albumów i rycin, 8 akwarel i t. d. Ogółem wygranych sto, wartości 12 tysięcy złr.

Odczyt. W niedzielę 10 b. m. o godz. 3 po południu w amfiteatrze Nowodworskiego prof. Mikłaszewski mówić będzie w dalszym ciągu o „Polsce pod rządami Stanisława Augusta“. Odczyt jest czternastym z szeregu urządzanych przez wydział Tow. oświaty ludowej.

Koncert A. Michałowskiego, urządzany jutro staraniem dyrekcyi Towarzystwa muzycznego, zapowiada się bez sztucznych środków reklamy świetnie pod względem zainteresowania się publiczności. Zaledwie kilka miejsc uzyskać jeszcze można. Po koncercie wydanym będzie bankiet dla znakomitego wirtuoza warszawskiego, w którym wezmą udział i panie.

Koncert Bolesławy Csesznák. W poniedziałek d. 11 b. m. odbędzie się w sali Towarzystwa wzaj. ubezp. koncert panny Bolesławy Csesznák, krakowianki której znakomitą szkołę (mistrza Tarallo w Neapolu) i piękny śpiew mieliśmy sposobność już słyszeć i należycie ocenić. Nietylko w Krakowie, ale we Lwowie i Warszawie estradowe występy artystki pozostawiły po sobie jaknajlepsze wrażenie. Sądzimy więc, że publiczność nasza pospieszy chętnie, by usłyszeć śpiew rodaczki, która przed wyjazdem za granicę pragnie raz jeszcze dać się słyszeć w rodzinnem mieście. Część dochodu przeznacza artystka na rzecz Tow. weteranów polskich z r. 1831, co tem większą będzie zachętą dla publiczności krakowskiej, która nietylko obce, ale i swoje talenta należycie ocenić i popierać umie.

W Kole artystyczno-literackiem odbył się wczoraj „wieczorek popielcowy“ ze śledziem. Do uczty zasiadło przeszło 30 osób, po toaście na pomyślność Koła wniesionym przez prezesa Jul. Kossaka, rozwinęła się wesoła rozmowa, zakończona odśpiewaniem pieśni polskich i ruskich z akompaniamentem fortepianu.

Wskazówki do oczyszczania mieszkań, w których znajdowały się osoby dotknięte chorobami zakaźnemi — wypracowane przez dra Buszka, przedłożone zostały komisyi sanitarnej do opinii.

Rewizya nafty w mieście, przez fizyka miejskiego zarządzona — wykazała, że nafta sprzedawana we wszystkich sklepach ma wymagany stopień czystości i wskazany stopień niezapalności.

Niemczyzna. Jakiej narodowości jest p. „Jacob Zandonelli“, właściciel „Cementwaarenfabrik in Jasło“, który w restauracyi jasielskiej zawiesił niemieckie ogłoszenie? Dziwimy się właścicielowi restauracyi, że pozwolił zawiesić u siebie to ogłoszenie.

P. Alter Rapaport w Krakowie, przy ulicy Dietla, zawiadamia obywateli, których nazwiska nie pozostawiają wątpliwości że są Polakami, w cyrkularzach niemieckich, iż uszczęśliwił Kraków otwierając „Geschäft“.

Zapiski policyjne. Policya tutejsza wyśledziła Katarzynę Maciaszek, lat 24 liczącą, rodem z Kobylca, służącą, która dnia 4 grudnia 1888 r. porzuciła swe nowonarodzone dziecię imieniem „Jan“ pod oknami Jakóba Wrześniaka w Lednicy Niemieckiej po za Wieliczką. Maciaszek przyjęta na oddział położniczy w tutejszej klinice, przybrała fałszywe nazwisko Katarzyny Makarskiej z Krzeszowic i dnia 4 grudnia wyjechała z Krakowa potajemnie aż po za Wieliczkę, aby tam zbrodnię popełnić. Tajemnica wyszła obecnie na jaw nietylko dla samej sprawiedliwości, lecz i na korzyść ojca dziecka, który do dnia dzisiejszego łożył na utrzymanie swego syna, nie wiedząc bynajmniej, iż ten już nie żyje.

(*x—y*) **Nowytarg**, 6 marca. (Koresp: *N. Reformy*). Tegoroczny karnawał zakończony został w naszej podtatrzańskiej stolicy dnia 4 bm. przedstawieniem amatorskiem, połączonem z zabawą tańcu-

jęcą. W pięknie przybranej sali tutejszego Towarzystwa kasynowego bawiono się bardzo ochoczo, a dziarski tradycyonalny „biały mazur", do którego stanęło jeszcze 20 par, przeciągnął się do godziny 6 rano. Amatorzy odegrali z werwą jednoaktową komedyjkę St. Dobrzańskiego „Kajo-o" i dwuaktową sztuczkę ludową ruską ze śpiewami J. Ziółka (w polskiem tłómaczeniu) p. t. „Przybłęda", przy udziale miejscowej muzyki amatorskiej, która pod kierownictwem p. S. świetnie się wywiązała ze swego zadania. Licznie zgromadzona publiczność miejscowa i okoliczna darzyła też amatorów tak za znakomitą grę, jak i za wcale poprawnie wykonane śpiewy nieustającemi oklaskami. Największą ich część zebrali p. T. (dyak) i panna Kl. L. (Handzia), której natura szczodrze udzieliła wszystkich darów, od zawodowej nawet artystki wymaganych, tj. urody, głosu i talentu. Lwia część zasługi jednak należy się p. dr. A. G., będącemu duszą tutejszego życia towarzyskiego. Jego to usilnym staraniom zawdzięczyć należy, że mimo bardzo trudnych warunków i przeszkód, stawianych przez nieliczne grono malkontentów, których nigdzie nie brak, a którzy najlepsze nieraz chęci paraliżują — urządzone zostały w ostatnich 3 miesiącach już trzy przedstawienia amatorskie, a byłoby ich niezawodnie więcej, gdyby żałoba po następcy tronu nie była na przeszkodzie.

Szczawnica, 5 marca. (Koresp. *N. Reformy*). Jak donieśliście jeszcze z końcem sierpnia przeszłego roku, prawo używania Miodziusia odstąpiła właścicielka pani Tomanowa p. dr. Józefowi Kołączkowskiemu na 25 lat. Z pierwszą jesienią i przez całą zimę uskutecznił nowonabywca ulepszenia, nie szczędząc na wkłady znacznych sum. Dla znających stosunki Szczawnicy dość wspomnieć, że łazienki mianowanie około zdroju Szymona zupełnie odnowiono, wszystkie gabinety i korytarze nowo oszalowano, deskami heblowanemi, — ulepszono i odnowiono wanny, wodociągi i kotły. W łazienkach wydawane będą w przyszłym sezonie oprócz dotychczasowych kąpieli ze zdroju Szymona także i kąpiele borowinowe. We wszystkich budynkach, należących do zakładu na Miodziusiu porobiono znaczne naprawy, dano nowe meble i wszędzie dzwonki elektryczne zaprowadzono. W nowych łazienkach urządzono zakład wodoleczniczy według najnowszych wymagań, wprawiono nowy kocioł parowy, skrzynki do parowych kąpiel, wanny do półkąpielek, dla kąpieli nasiadowych i nożnych urządzono basen, gabinet dla mięsienia (masage) gabinet do zawijań w koce i urządzono oś gabinetów do rozbierania. Sala główna wymalowana i wypokostowana. Przybory do natrysków jak najdokładniejsze, oraz przyrząd do mięszania wody według potrzeby ciepłoty. Kierownictwo nad zakładem hydropatycznym objął hydropata docent dr. Stanisław Smoleński (z Jaworza). Do obsługi jest 4 wyuczonych ludzi. W roku 1890 urządzonym zostanie i pensyonat kompletny. Uroczyste otwarcie zakładu tyle ważnego dla Szczawnicy nastąpi w dniu 20 maja br.

Przyjaciół Miodziusia zadowoli również wiadomość, iż park tamtejszy został rozszerzony według planu ogrodnika krakowskiego p. Tenglera — szczególnie piękną jest nowa część z kopcem naprzeciwko willi Mickiewicza i Słowackiego. Dom dra Kołączkowskiego (główny zjazd Warszawiaków) zamieniony został w hotel pod nazwą „Hotel Marta" i przed nim, tudzież przed Leonówką umieszczone będą przepyszne gazony drzewne. Nowy ogrodnik stały p. Centkowski postarał się o mnóstwo krzewów i róż wysokopiennych. Zarząd Miodziusia prowadzi p. Jan Żochowski, stale w Szczawnicy zamieszkały. Uporządkowanie tak potężnie źródła Wandy, kopca z altaną dla muzyki, nastąpi dopiero w roku przyszłym.

Akademia umiejętności ma uporządkować źródła Jana i rozpocząć świdrowania celem odszukania wody gorącej.

Z Warszawy. Dr. Odo Bujwid, zasłużony bakteryolog, stosujący z powodzeniem w Warszawie metodę Pasteura, ma niezadługo, jak donoszą *Kłosy*, zwinąć swą pracownię w Warszawie, gdyż nie posiada funduszów do dalszego jej utrzymania. Dotychczas stał dr. Bujwid o własnych siłach, jakkolwiek gałęź medycyny przez niego uprawiona nie należy wcale do zyskownych, a utrzymanie pracowni bakteryologicznej wymaga nakładów, które się bynajmniej nie wracają i nie przynoszą odpowiednich procentów. Czyżby tak użyteczna praca i zabiegi dra Bujwida miały pójść na marne z tak wielką szkodą dla tych nieszczęśliwych, co bez jego pomocy skazani zostaną na śmierć w strasznych męczarniach?...

Dzienniki warszawskie notują fakt założenia nowego Bazaru pracy kobiecej, opartego na zasadzie zwykłej spółki handlowej. Dwadzieścia pań warszawskich spółkę ową zawiązało, a na ich czele jako współniczki firmowe stanęły panie: Hortensya Lewentalowa, żona wydawcy *Kłosów*, Marya Olszewska, żona redaktora *Kur. Warsz.* i Zofia Zalewska, redaktorka *Wieku*. Celem spółki jest pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy, oraz sprzedaż wyrobów kobiecych, dalej systematyczne rozwijanie pewnych gałęzi pracy kobiet.

W tych dniach zostało zatwierdzone w Petersburgu Towarzystwo akcyjne urządzeń elektro-technicznych i zamierza rozciągnąć działalność swoją na całe państwo przez zakładanie odpowiednich fabryk i urządzanie oświetleń elektrycznych miast, gmachów teatralnych, fabrycznych itp Na głównego dyrektora wszystkich zakładów został powołany inżynier Gustaw Kamiński, b. dyrektor Tow. przemysłowego Lilpop i Rau w Warszawie. Oprócz Petersburga i Moskwy p. Kamiński zamierza i w Warszawie założyć filię Towarzystwa akcyjnego, celem wprowadzenia oświetleń elektrycznych.

Zamach na listowego w Wiedniu w następujący sposób opisują dzienniki: W śródmieściu na Schönlaterngasse przed trzema dniami wprowadził się do pani Korzak młody człowiek, który zameldował się jako „Frydryk Meixner, kantorzysta, 24 lat liczący". Nie zapłacił zaraz za swój osobny pokój i oświadczył gospodyni, że czeka na list pieniężny. Istotnie w piątek rzekomy Meixner pozostał w domu i czekał na listowego, czytając książkę. O godzinie 9 przyszedł listowy z listem, w którym miała być kwota 65 złr. Meixner odebrał recepis, podpisał go spokojnie, potem podniósł się z siedzenia, sięgnął ku stołowi, jakby chciał podpis zasypać i wtedy pochwycił za tutkę z papryką i rzucił nią nagle listowemu w oczy, lecz ten zauważył podejrzany ruch ręki Meixnera i zasłonił oczy dłonią, wypadły mu wszakże listy z drugiej ręki. Gdy Meixner zobaczył, że zamach się nie udał, rzucił się na listowego; równocześnie otworzyły się drzwiczki szafki, stojącej w pokoju, z której wypadł drugi rzezimieszek i również rzucił się na niego. Obaj obalili swą ofiarę na sofę i usiłowali zedrzeć torbę, w której było 70.000 złr. Silny wszakże i przytomny, liczący 44 lat, Hager, obronił się napastnikom i usiadł na sofie. Musiała jednak palić go papryka, której część jakaś do oczu się dostała, dlatego przymknął na chwilę oczy. Skorzystali z tego napastnicy i uciekli, ścigani przez Hagera. Na dole przytrzymał ich drugi listowy, który czekał na Hagera. Odstawiono przytrzymanych do policyi, gdzie zeznali, że jeden nazywa się Leopold Rosnowsky, liczy 21 lat, drugi Edmund Janowsky, 19 lat, obaj w Wiedniu urodzeni, kantorzyści bez zajęcia.

Wydawnictwo eskimosów. P. Karol Rabot, który odbył podróż po Grenlandyi, obecnie sprowadzone przez siebie zbiory wystawi w Towarzystwie geograficznem w Paryżu. Między innemi okazami znajduje się tam ciekawe pismo ilustrowane, wydawane w Grenlandyi w języku miejscowych eskimosów. Okazuje się z tego, że eskimosi grenlandzcy wznoszą się już po nad pierwotny stan kultury, większa ich część umie czytać i pisać, a pismo, o którem mowa, wydawane staraniem rządu duńskiego, zostaje pod redakcyą pewnego krajowca z Gothaab, który jest zarazem poetą i rysownikiem. Ryciny tyczą się etnografii, podań, krajobrazów grenladzkich, obok czego występują też reprodukcye rysunków z ilustracyj europejskich. Wszystkie tablice są rysowane, ryte i odbijane przez eskimosów: po większej części mają jeszcze charakter naiwny, w niektórych jednak wybija się pewne poczucie sztuki i zachowanie warunków perspektywy. (*Révue Scientifique*).

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych powiatowych: Hilarego Lewickiego w Pilźnie do Bochni, a Władysława Sławińskiego w Strzyżowie do Głogowa; zamianował sędziami powiatowymi: adjunkta sądu powiatowego w Rzeszowie Mieczysława Jabłońskiego dla Tyczyna, adjunkta sądu pow. w Bochni Wilhelma Ursela dla Mszany Dolnej, a adjunkta sądu pow. w Radłowie Franciszka Podgórskiego dla Limanowej; adjunktami sądowymi zamianował adjunktów sądów powiatowych: Artura Medveja w Rozwadowie dla Rzeszowa, Józefa Halliskiego w Łańcucie dla Krakowa, Władysława Peszkowskiego w Mszanie Dolnej dla Rzeszowa, a dr. Maurycego Ertel bez stale oznaczonego miejsca służby, dla Krakowa; nakoniec zamianował adjunktami sądów powiatowych auskultantów: Józefa Serednickiego dla Wojnicza, Antoniego Ryznerskiego dla Rozwadowa, Franciszka Sypowskiego dla Mszany Dolnej, Romana Rybarskiego dla Radłowa, Józefa Garbaczyńskiego dla Pilzna Ignacego Moczydłowskiego dla Strzyżowa, dr. Józefa Grzybczyka dla krakowskiego okręgu wyższego sądu krajowego bez stale oznaczonego miejsca służby i Jana Gebauera dla Łańcuta.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 9 marca: Na dochód Anny Kałużyńskiej, po raz pierwszy „Sędzia z Zalamei" (*El Alcalde de la Zalamea*), tragi komedya w 7 obrazach, napisał Don Pedro Calderon de la Barca; tłomaczył z hiszpańskiego Edward Porębowicz. Muzyka Juliusza Sulzera, kapelmistrza nadwornego teatru w Wiedniu.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Szkice z powstania 1863 roku. Nakreślone przez Pułkownika Strusia. Kraków, 1889. Szkice te, znane czytelnikom *N. Reformy*, wyszły obecnie w ozdobnem wydaniu z pod prasy drukarni Związkowej i tworzą spory tom o 323 stronnicach. Zalecać je byłoby z naszej strony rzeczą zbyteczną. Tyle powiedzieć nam się godzi, iż w listach naszych prenumerantów liczne mamy dowody, jak żywy interes budziły one w ciągu pojawiania się w feletonie naszego pisma Ile razy przerwaliśmy ich druk, dla zamieszczenia w feletonie powieści którego z naszych pierwszorzędnych autorów, czytelnicy ze wszystkich stron kraju domagali się dalszego ich ciągu. Nie wątpimy więc, że i teraz żywe zajęcie obudzi pojawienie się całej wiązanki tych „wspomnień z lat nadziei i boleści", jak je nazwał szan. autor, dedykując je „polskiej młodzieży". A liczy się on do wybitnych uczestników powstania i opowiada w tych szkicach to, co sam widział, sam odczuł i przebył, lub co przebyli ci, z którymi ściśle łączyły go stosunki. Daleki od zapamiętałych, stronniczych sądów, nie potępia on nikogo, a apoteozuje tylko miłość ojczyzny, bohaterstwo i poświęcenie. Przed wybuchem należał on do przeciwników powstania, lecz z chwilą, gdy nic już biegu wypadków powstrzymać nie mogło, chwycił on za broń z innymi, dzieląc z braćmi dobre i złe losy. A teraz w ćwierćwiekową tych wypadków rocznicę spisuje swe wspomnienia, które we wszystkich powinny znaleść się rękach. „Mimo strasznego pogromu (temi słowy kończy on przedmowę swego dzieła), mimo ciosów najdotkliwszych, które na kraj spadły skutkiem rozpacznego powstania i złudnych nadziei, powstanie styczniowe pozostaw w martyrologii narodowej wspomnienia, opromienione świętością legendy. Dla narodów są legendy przeszłości nietylko przestrogą i nauką, ale i źródłem życia. Niechże je młodzież przechowuje w swem sercu!"

Oto spis szkiców, które ten zbiorek zawiera: Moskale i my. Pieśń polska i naród w żałobie. Litwa przed powstaniem. Obchód rocznicy unii w Kownie. Sołowijówka. Murawiew na Litwie. Ksiądz Antoni Mackiewicz. Zemsta Litwina. Ludwik Narbutt. Bitwa pod Kobylanką. Bitwa pod Radziwiłłowem. Jarosław Dąbrowski. Aleksander Chmielewski. Zamknięcie kościołów. Papież i Polska. Dzień 5 sierpnia 1864 Rząd narodowy. Organizacya wojskowa.

*** Zeszyt IV „Pana Tadeusza" w ozdobnem taniem wydaniu księgarni H. Altenberga opuścił przed kilku dniami prasę. Zdobią go cztery wyborne reprodukcye ilustracyj Andriollego, pomieszczonych w wielkiem wydaniu ozdobnem. Do zeszytu VI dodany zostanie portret Adama, wykonany przez jednego z najcelniejszych naszych portrecistów, Horowitza.

*** Obraz Henryka Siemiradzkiego, przedstawiający „Frynę", sprzedany został w Petersburgu za 50.000 rubli.

*** Rodak nasz p. Bolesław Pawłowski został redaktorem petersburskiego czasopisma fachowego *Lesnyj żurnał*.

*** Wyszedł z druku: Wykład antyfony: „Pod Twoją obronę" w 12-ce, str. 127 w 32 czytaniach majowych przez ks. Józefa Krnkowskiego, proboszcza kościoła św. Floryana. Pierwszy to wykład tej znanej w Polsce antyfony, na jej tle osnuł autor praktyczne nauki moralne, które rozjaśnił przykładami historycznemi. Dziełko zdobi piękny stalorytem. Cały dochód przeznaczony na odbudowę ołtarza Trzech Króllów w kościele św. Floryana na Kleparzu

Dział ekonomiczny.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie. Stan wkładek dnia 31 stycznia złr. 1,112.430 ct. 20. Złożyło od 1 do 28 lutego stron 214 złr. 151.523 ct. 95. Razem złr. 1,263.954 ct 15

Zwrócono od 1 do 28 lutego stronom 138 złr. 147.557 ct. 18. Stan wkładek dnia 28 lutego złr. 1 116.396 ct. 97.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za luty:

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 74.290 ct. 78; wpłynęło złr. 1.363 ct. 89; zwrócono złr. 194 ct. 23. Stan z końcem miesiąca złr. 75.460 ct. 44.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 167.489; wpłynęło złr. 8.044 ct. 18; zwrócono złr. 7.208 ct. 22 Stan z końcem miesiąca złr. 168.324 ct 96.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca złr 281.496 ct. 37; spłacono złr. 69.600 ct. 91; udzielono nowych złr. 78.258. Stan z końcem miesiąca złr. 290 153 ct 46

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń 7 marca. (Posiedzenie Izby poselskiej.) Po uznaniu za ważne wyborów pp. Ebenhocha, Kossowicza, Karola Lewakowskiego i Lipperta uchwaliła Izba pozwolić na sądowe ściganie Verganiego.

Po załatwieniu tych spraw przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad ustawą o kasach gwareckich i uchwalono dotąd 16 paragrafów. (Godzina 1 min. 50 posiedzenie trwa dalej.)

Wiedeń, 7 marca. Na wczorajszem nadzwyczajnem posiedzeniu rady miejskiej zostali wybrani ponownie dotychczasowi wiceprezydenci Prix i Stendel.

Wiedeń, 7 marca. W formie półurzędowej donoszą, że do Przemyśla będzie przeniesioną komenda korpusu dziewiątego z Josefstadtu w Czechach, ale nie dziesiątego z Berna, jak dotąd mówiono.

Wiedeń, 7 marca. Abdykacya króla serbskiego Milana została urzędownie z Belgradu potwierdzoną. Fakt ten, który dopiero wczoraj popołudniu w szerszych kołach do wiadomości doszedł, wzbudził ogólną sensacyę.

Wiedeń, 7 marca. Belgradzki korespondent do *Neue Fr. Pr.* miał rozmowę z posłem pewnego mocarstwa. Tenże poseł przedstawił mu abdykacyę króla jako zupełne zwycięstwo dyplomacyi rosyjskiej.

Przed zrzeczeniem się korony król Milan ułożył w porozumieniu z zaufanemi osobami osobny program w kilku punktach. W tym programie wytknięte są zasadnicze wskazówki co do polityki zagranicznej i szczegółowe polecenia odnoszące się do ekskrólowej Natalii.

Belgrad, 7 marca. Akt abdykacyi króla Milana odbył się we środę, w sposób uroczysty. Wobec zgromadzenia ministrów, dostojników państwa i oficerów armii, odczytał Milan akt swojej abdykacyi i proklamacyę, mianującą syna jego następcą, poczem ukląkł Milan przed synem i w przytomności metropolity złożył pierwszy przysięgę poddańczą. To samo uczynili potem rejenci: Risticz, Proticz i Belimarkowicz, wreszcie korpus oficerski. Popołudniu złożyła przysięgę armia.

Belgrad, 7 marca. Ulice nadzwyczaj ożywione; wczoraj wieczór było miasto iluminowane, u Milana odbył się obiad galowy. Wszędzie panuje spokój i porządek.

Belgrad, 7 marca. Rejencya, używająca ogólnego zaufania, poruczyła przywódcy radykalistów Tauszanowiczowi utworzenie nowego gabinetu, gdyż wczoraj utworzony gabinet Proticza podał się do dymisyi.

Belgrad, 7 marca. Jako powód abdykacyi podają powszechnie motywa czysto osobiste, mianowicie rozstrojenie nerwowe i znużenie.

Belgrad, 7 marca. Regencya przedłoży skupczynie projekt do ustawy o uposażeniu Milana.

Belgrad, 7 marca. Król Milan złożył wizytę w uniformie trzem regentom.

Dzisiejsza mowa króla wzruszyła wszystkich obecnych. Milan wyraził się, iż czuje się osłabionym i znużonym i dlatego abdykuje.

Wie on, iż niekiedy miewał powodzenie, lecz mógłby wskazać i swe błędy. Wszystko co zdobył należy, do kraju; za błędy zaś siebie uznaje odpowiedzialnym. Jeżeli kogo obraził, prosi o przebaczenie; tym co jego obrazili, przebacza.

Belgrad, 7 marca. Milan udaje się do Budapesztu, gdzie zostanie przyjęty na audyencyi u cesarza, poczem wyjedzie jako hr. Takowa do Abbazyi.

Rzym, 7 marca. Wszelkie zabiegi Crispiego, aby utworzyć nowy gabinet z członków obu odcieni stronnictwa środkowego, spełzły dotąd na niczem. Jeżeli dziś nieuda się ostatnia próba, wówczas Crispi złoży swój mandat co do utworzenia gabinetu.

Rzym, 7 marca. Ministerstwo Crispiego podobno już się ukonstytuowało.

Marsylia, 7 marca. W porcie tutejszym eksplodował austryacki okręt trzymasztowy z ładunkiem 700 beczek nafty.

Petersburg 7 marca. Zaręczenie rosyjskiego następcy tronu odroczone na później.

Wiedeń, 7 marca. (Spraw. giełdowe, godz. 1 min. 20.). Węgierska renta złota 101·90, papierowa 94·10, akcye kolei Karola Ludwika 205·50, ruble 129·—.

Pszenica 7·55, żyto 6·19.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 7 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. [illegible]
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	748 6 mm	748,4 mm	748,3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—7°,3	—5°,8	+1°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	81%	95%	72%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr w małych wahaniach dość wysoko przy lekkich, południowo-zachodnich wiatrach, odwilż. Stan nieba pozostanie przeważnie pochmurny.

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 7 marca 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	83	40
Zjednoczony dług w srebrze	83	90
Austryacka renta złota	111	70
5% austryacka renta (marcowa)	99	35
Akcye banku austro-węgierskiego	888	—
Akcye kredytowe	304	25
Londyn	121	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	59½
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	35

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

Kraków, dnia 7/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128 75	129 50
Marki niemieckie za 100 mar.	59 —	59 50
20-to frankówka złota	9 55	9 64
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103 50
4½% Pożyczka krajowa galic. " " 100	95 30	96 10
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 60	97 50
5% Obligi komunalne I Emis.	100 10	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 10	97 10
4% " " " " II Em.	93 25	94 25
4½% " " " "	98 —	98 75
5% " " " "	100 80	101 50
5% " " " " z prem. 10%	103 —	104 —
5% " " " " zwr. za 40 lat	100 10	101 —
5% " " Król. Pol. za rubli 100	95 —	96 —
4% " likwidac. " " " " 100	85 —	87 —

Lwów, dnia 5/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 85	101 85
4½% " " " " " " 100	97 80	98 80
4% " " " " okr. 56 " 100	92 25	93 50
5½% Listy zast. Banku kraj. " " 100	96 75	97 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. " " 100	100 10	101 10
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95 25	96 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. " 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 6/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 70
4% Listy likwidacyjne " " 100	— —	87 30
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	96 50	97 —
5% " " " II " " 100	94 —	95 —
5% " " " III " " 100	93 —	93 75
5% " " " IV " " 100	— —	93 50

Wiedeń, dnia 6/3.
Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	83 30	83 50
5% " " srebrna " " 100	83 85	84 05
4% " " złota " " 100	111 50	111 70
5% " " papier. nowa " " 100	99 20	99 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	141 —	142 —
5% " " 1860 " 500 " " " 100	141 30	141 70
5% " " 1860 " 100 " " " 100	145 50	146 —
" " 1864 bez % całe " " 100	178 50	179 50
" " 1864 bez % pół " " 100	178 50	179 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102 30	102 50
5% " papierowa " " 100	93 90	94 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 75	115 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. " " 100	138 25	138 75
" " " " 50 " " 100	137 75	138 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) " " 100	125 50	126 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjskie 100 m. k.	104 40	105 —
5% " " " 10% " Bukow. " 100 "	104 50	105 50
5% " " " 7% " Siedm. " 100 "	104 75	105 25
5% " " " 7% " Węgier. " 100 "	104 75	105 25

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	124 25	124 75
5% Pożyczka " z 1878 " " 1	106 —	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. " " 1	34 50	35 —
0% Losy tureckie pr. 400 " " " 1	22 85	23 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 75	97 25
5% " obl. komun. " " 100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. " " 100	103 25	104 25
5% " " 40-letnie " " 100	100 25	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. " " 100	100 40	101 80
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. " " 100	105 25	105 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 " 100	94 15	94 15
4½% " " " " 52 " 100	98 —	98 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare " " 100	101 —	— —
4½% Banku austro-węgiersk. " " 100	101 75	102 25
4% " " " " " 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią " " 100	106 50	107 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 70	101 50
5% Ferdynanda północ. na 300 " " 100	100 10	100 40
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 " " 100	100 60	101 —
5% Koszycko-Bogum. " 200 " " 100	102 60	103 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% " 100	82 40	83 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. " 100	89 75	90 —
4% Rudolfa w złocie " 200 " " 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie " 200 " " 100	99 80	100 40
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 30	145 90
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	100 80	101 20
5% Nordosty " 300 " " 100	99 70	100 30

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 75	7 95
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	185 50	186 —
Klary " 40 " m. k.	62 —	63 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% " 100 " w. a	136 —	— —
Krakowskie " 20 " w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) " 40 " w. a.	63 50	64 50
Czerwonego Krzyża austr. " 10 " w. a.	19 55	19 75
" " węgier. " 5 " w. a.	12 85	13 10
Rudolfa " 10 " w. a.	22 —	22 50
Stanisławowskie " 20 " w. a.	35 —	35 50
4½% Tryesteńskie " 100 " m. k.	160 —	160 50
4% " " 50 " w. a.	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	129 50	130 —
5·—	Bankverein Wiener " 100 "	108 25	108 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. " 160 "	302 40	302 90
16·—	Kreditbank węg. allgem. " 200 "	310 50	311 —
22·50	Laenderbank " 200 "	225 50	226 —
39·80	Austro-węgierskie " 600 "	887 —	889 —
12·—	Unionbank " 100 "	233 —	233 50
24·—	Galic. Bank hipoteczny " 200 "	291 —	294 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	195 —	195 50
121	Ferdynanda Półnoen. " 1050 "	2537 —	2542 —
8·40	Karola Ludwika " 210 "	205 —	205 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy " 200 "	231 50	232 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie " 200 "	156 —	156 50
9·50	Rudolfa " 200 "	200 —	201 —
9·94	Siedmiogrodzkie " 200 "	193 —	194 —
17 fr.	Staatseisenbahn " 200 "	250 50	250 75
2 fr.	Lombardy (Südbahn) " 200 "	101 —	101 50
26·87	Żegluga na Dunaju " 500 "	413 —	417 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 68	5 70
20-to Frankówki " "	9 59	9 61
20-to Markówki " "	11 86	11 88
Pół-Imperyały ros. pełne ważne " "	9 89	9 92
Funty szterlingi " "	12 10	12 15
Banknoty włoskie " "	47 70	47 80
Ruble papierowe za 100 sztuk	129 —	129 50

PROSPEKT.

Druga serya

3% Losów (premiowych Listów Zastawnych)

(3%iger Prämien-Schuldverschreibungen)

C. k. uprz. powszechnego austryac. Zakładu Kredytowego Ziemskiego.

(Oddział dla pożyczek gminnych).

Emisya z roku 1889.

C. k. uprzyw. powszechny austryacki Zakład Kredytowy Ziemski postanowił, stosownie do swych statutów i po zatwierdzeniu państwowem planu losowania, wydać **drugą seryę** swych **3% Listów zastawnych premiowanych,** pokrytych pożyczkami dla gmin i innych korporacyj, mających prawo zaciągania pożyczek, w kwocie

40 milionów złr. austr. walutą

w 400.000 Losów (premiowanych listów zastawnych) po 100 złr., podzielonych na 8.000 seryi, każda po 50 numerów.

Listy te opiewają na okaziciela, niosą 3% rocznie, są zaopatrzone kuponami półrocznemi, płatnemi w dniu 1 lutego i 1 sierpnia w kasach c. k. uprzyw. powszechnego austryackiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego.

Zwrot kapitału nastąpi najpóźniej w 65 latach według postanowionego planu losowania, uwidocznionego na Liście, albo za pomocą ciągnienia amortyzacyjnego, w kwocie po 100 złr., albo przez ciągnienie z odpowiednią wygraną.

Premiowane Listy zastawne, spłacone ciągnieniem amortyzacyjnem, biorą także dalej udział w losowaniu, a to za pomocą wydanych w tym celu **kwitów udziałowych.** **Kwity udziałowe, na któreby w ciągu wszystkich losowań nie padła żadna wygrana, zostaną po dziesięć złr. za każdy zrealizowane.**

C. k. uprzyw. powszechnemu austryackiemu Zakładowi Kredytowemu Ziemskiemu przysługuje prawo, ciągnienia amortyzacyjne w całości lub częściowo przedsięwziąć także przed terminami, oznaczonemi w planie losowania.

Te Premiowane Listy zastawne mogą być użyte korzystnie jako kapitały zakładowe dla dla Gmin, Korporacyj, Instytucyj, pod publiczną kontrolą zostających Zakładów, jakoteż na depozyta małoletnich i na kaucye ślubne dla wojskowych (Art 30 statutów, R. G. Bl. 49 ex 1864).

Odnośnie do przyjętego przez c. k. Ministeryum Finansów planu losowania, odbędą się w roku 1889 cztery **ciągnienia**, zaś od roku 1890 do włącznie 1896 **rocznie sześć ciągnień**, każde **z główną wygraną po 50.000 złr.,** ogółem będzie 167 ciągnień, w których 98 wygran po 50.000 złr., 54 wygran po 30.000 złr., 15 wygran po 20.000 złr. wyciągniętych zostanie. Oprócz tego są wygrane uposażone wygranemi mniejszemi po 2000, 1000 i 200 złr. Suma wszystkich wygranych przedstawia kwotę 7,932.000 złr., a z doliczeniem **potrzebnej kwoty do wykupna kwitów udziałowych w całości, złr. 11,903.120.**

Pierwsze losowanie odbędzie się dnia 5 maja.

Z tej nowej emisyi oddaje częściową kwotę

dwadzieścia milionów złr. a. w.

w 200.000 sztuk 3% Losów (Premiowanych Listów Zastawnych) po 100 złr.

c. k. uprzyw. powszechny austryacki Zakład Kredytowy Ziemski pod następującemi warunkami

do publicznej subskrypcyi.

1. Subskrypcya odbędzie się **w c. k. uprzyw. powszechnym austryackim Zakładzie Kredytowym Ziemskim (Wiedeń, I., Teinfaltstrasse, 6)**

we czwartek dnia 14 marca i w piątek dnia 15 marca b. r.

a mianowicie albo **za całą wpłatą** lub też **ratami.**

2. Przy subskrybowaniu ma być bez względu, czy za całą wpłatę lub ratami, na każden List Zastawny złożona kaucya w kwocie złr. **5** gotówką lub w papierach notowanych na giełdzie wiedeńskiej po kursie dziennym.

3. Cena subskrypcyjna za **pełną wpłatę,** ustanowioną została za każden premiowany List Zastawny na **104 złr. 25 ct.**

Odbiór przydzielonych sztuk ma być dokonany od 5 do 25 kwietnia b. r. i może także stopniowo w dowolnych częściowych kwotach nastąpić, przy odbierze mają być prócz ceny subskrybcyjnej, uiszczone 3% od każdej sztuki, aż do dnia odbioru.

Przyczem odliczy się złożona kaucya w gotówce, złożone papiery będą zwrócone.

Jeżeli przyznana ilość sztuk, albo część tychże, nie zostanie do dnia 26 kwietnia 1889 r. odebraną, to subskrybent traci prawo do odbioru tychże, złożona zaś kaucya przepada

4. Cena subskrypcyjna podpisanych sztuk **na spłatę ratami** wynosi za każden premiowany List Zastawny **105 złr.,** przyczem obowiązują następujące postanowienia:

a) Spłata na przyznaną ilość sztuk ma nastąpić w następujący sposób:

najpóźniej do dnia 25 kwietnia	1889	po 15 złr.
„ 25 czerwca	„	po 10 złr.
„ 25 sierpnia	„	po 10 złr.
„ 25 października	„	po 10 złr.
„ 25 grudnia	„	po 10 złr.
„ 25 lutego	1890	po 10 złr.
„ 25 kwietnia	„	po 10 złr.
„ 25 czerwca	„	po 10 złr.
„ 25 sierpnia	„	po 10 złr.
„ 25 października	„	po 10 złr.
	razem	105 złr. za każden List Zastawny.

b) Jeżeli do dnia 26 kwietnia 1889 pierwsza rata nie będzie zapłacona, to przepada kaucya i subskrybent traci przysługujące mu prawo do odbioru.

c) Do zapłaty pierwszej raty, wlicza się złożona w gotówce kaucya, złożona w papierach wartościowych będzie zwrócona, subskrybentowi wręczony zaś zostanie za zwrotem dowodu subskrypcyjnego, brzmiący na okaziciela **subskrybcyjny kwit odbiorczy** (Subscriptions Bezugschein), obejmujący opis seryi i numerów, według się mających po całkowitej spłacie subskrybowanych sztuk 3% Listów Zastawnych.

d) Posiadacz owego kwitu odbiorczego ma prawo do wygranych, jakieby padły na oznaczone w tymże kwicie Listy zastawne, jeżeli do dnia ciągnienia wszystkie poprzednio płatne raty wyrównał, i jeżeli w skutek oznaczonych punktem **e)** postanowień, nie utracił prawa odbioru.

e) Subskrybcyjne kwity odbiorcze, na które wszystkie wypłaty do 25 października 1890 nie zostały uiszczone tracą wszelkie prawo odbioru. Przypadające na też kwity Listy Zastawne zostaną pozasądownie po kursie giełdowym kiedykolwiek sprzedane, a uzyskana kwota po strąceniu rat zaległych wraz z procentami zwłoki i kosztami aż do dnia 25 maja 1891, posiadaczowi dotyczącego kwitu odbiorczego subskrybcyjnego za zwrotem tegoż oraz ewentualnie wystawionych kwitów ratalnych, do dyspozycyi zostawione. Po tym dniu przepada nawet ewentualna nadwyżka.

f) Za opóźnione, jednak w oznaczonym punktami *b)* i *e)* ostatecznym terminie uiszczone raty częściowe ma być 5% zwłoki dopłacone. Częściowe upłaty na pojedyncze raty nie są dozwolone.

g) Spłaty ratalne, będą osobnymi, w tym celu przez c. k. uprz. powszechny austryacki Zakład Kredytowy Ziemski wystawionymi kwitami potwierdzane, które to kwity przy odbiorze odnośnych Listów Zastawnych, mają być wraz z subskrybcyjnem kwitem odbiorczym, zwrócone.

h) Listy Zastawne wydać się mające po zapłacie pełnej ceny subskrybcyjnej, zaopatrzone będą kuponami z najbliższą datą płatności po czasie zapłaty ostatniej raty, natomiast począwszy od ostatniego terminu płatności kuponów, bieżące 3% odsetki od sztuki będą przy zapłacie ostatniej raty osobno bonifikowane.

5. Wszystkie wpłaty mają być do c. k. uprzyw. powszechnego austryackiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Wiedniu wnoszoue.

6 C. k. uprzyw. powszechny austryacki Zakład kredytowy ziemski zastrzega sobie prawo redukcyi pojedynczych wpisów według okoliczności.

Prospekta z planem losowania, jakoteż arkusze subskrypcyjne będą wydawane przy kasach c. k. uprzyw. powszechnego austryackiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego.

Wiedeń, dnia 5 marca 1889 roku. 522 1

C. k. uprzyw. powszechny austryacki Zakład Kredytowy Ziemski.

K. k. privilegirte allgemeine österreichische Boden-Credit-Anstalt.

Zgłoszenia do tej subskrypcyi załatwiają bez prowizyi prawie wszystkie większe firmy bankowe i Domy wekslowe monarchii austro-węgierskiej.

Już wyszedł czwarty zeszyt

„Pana Tadeusza"

z illustracyami Andriollego.

Cena 75 ct., z przesyłką 80 ct.

Nowo przystępujący abonenci za nadesłaniem 3 złr. 20 ct do księgarni

H. Altenberga we Lwowie

otrzymają wydane dotąd 4 zeszyty **franco.**

Po wyjściu cena zostanie znacznie podwyższoną.

(Całe dzieło obejmie 6 zeszytów z 24 illustracyami Andriollego i portretem poety przez **L. Horowitza**). 531 1 2

Młody człowiek

kupiec, 24 lat liczący, na obecnej posadzie 6 lat jako **buchalter i korespondent w języku niemieckim i polskim,** poszukuje podobnej posady. Chętnie przyjmie miejsce w większym majątku.

Łaskawe zgłoszenia do Admin. „N. Reformy" pod lit **C. F.** 533 1 3

Knorr'a Przymieszki zupowe i suszone jarzyny.
Knorr'a **Julienne** (jarzyny zupowe).
Knorr'a tabliczki zupowe (zupełnie gotowe zupy).
Knorr'a **Mąka owsiana i mąka jęczmien.**
najtań. i najodpow. pożywienie dla dzieci.

Cenniki i prospekta gratis i franco.

Skład hurtowny i częściowa sprzedaż 375 2 12

CARL BERK,

Wien, I. Wollzeile, 9.

Filia w Bochni: Jan Rożański.

Ważne

dla fabryk wody sodowej

na sezon poleca **taniej niż wszędzie**

kwas siarkowy 66%, Magnezyt najlepszy, płyty gumowe, obrączki gumowe do syfonów, węże gumowe, rurki cynowe itp.

Alojzy Hübner

Lwów, ul. Karola Ludwika, 13.

Przy zamówieniu stałem całej potrzeby ceny szczególne. 355 4 0

Kandydata

uzdolnionego do substytucyi poszukuje **notaryusz w Ropczycach Dr. Stanisław Strzelbicki.** 488 3 3

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 306 7 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się **korzec** bezpłatnie. Zamówienia uskuteczuia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczna w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda**, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

50 10 0

Szpernale i gwoździe belkowe

wyrabia jedynie tylko

Towarzystwo kowali w Sułkowicach

i dostarcza takowe po cenach fabrycznych czyli najniższych. 9 7 12

Cenniki różnych wyrobów swoich wysyła na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrekcya.

Mieszkanie

składające się z 3 pokoi, przedpokoju, kuchni itp. i **stajnia** na 3 konie, **jest do wynajęcia od 1 kwietnia przy ul. Garncarskiej, L. 7.** 508 2 3

Ekspedytorka pocztowa

zdolna do samoistnego prowadzenia c. k. Poczty, poszukuje umieszczenia.

Łaskawe zgłoszenia pod **A. B. Nr. 500** do Admin. „N. Reformy". 500 2 3

Urzędnik gospodarczy

kawaler, w sile wieku, posiadający chlubne rekomendacye z 12 lat w Poznańskiem i z 6 lat w Galicyi, poszukuje zaraz posady w większym majątku.

Adres: **J. N. K.** post. rest. **Kraków.**

H. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice, Nr. 30,

poleca Szanownej Publiczności

Skład najlepszych Singera ręcznych i nożnych

MASZYN do SZYCIA

Ceny fabryczne, przyjmuje wypłaty małemi ratami, gotówką 10% taniej.

Gwarancya na lat pięć.

Skład części maszynowych wszelkich systemów, igieł, nici i oliwy.

Przyjmuje naprawy wszelkich systemów po cenie umiarkowanej.

Cenniki na żądanie darmo.

Magazyn założony w r. 1873. 528 1 0

VICTORIA Królowa Wód gorzkich

najzdrowsza i najobfitsza z wszystkich wód gorzkich Budy. W swoim składniku przez żadną inną zastąpić się niedającą, o 170° silniejsza od Hunyady, a o 60° od źródła Franciszka Józefa. — Uznana i najlepiej polecana **w chorobach brzusznych, congestiach, zołzach i wyrzutach skórnych,** szczególnie **w słabościach kobieczych,** przez Profesorów Radcę dworu **Braun-Fernwald, Duchek, Bamberger,** profesora **Auspitz,** Radcę zdrowia **Lorinser** itp., itp.

Z najświeższego napełniania co tylko sprowadzana jest do nabycia we wszystkich **aptekach i składach Galicyi.** 463 2 10

---

17 Ziehungen in einem Jahre,

hievon schon

am 14. März | Haupttreffer 100.000 Francs Gold.
am 1. Mai | Haupttreffer 15.000 Lire Gold.
am 13. Mai | Haupttreffer 100.000 Francs Gold.

Die grösste Gewinnstchance bietet die nachstehende von uns arrang. Losgruppe:

Ein 3% 100 Frc. Serbenlos	1 ital. Kreuzlos	10 Francs 1 serb. Staatslos	1 ung. Kreuzlos	1 Dombaulos

Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:

Am 14. März Frcs. 100.000 Gold	Am 1. Mai Lire 15.000 Gold.	Am 13. Mai Frcs. 100.000.	Am 1. Juli fl. 15.000 ö. W.	Am 1. September fl. 10.000 ö. W.
Am 14. Juni Frcs. 100.000 Gold	Am 1. August Lire 15.000 Gold.	Am 13 September Frcs. 100.000.	Am 2. November fl. 10.000 ö. W.	Am 1. März fl. 20.000 ö. W.
Am 14. August Frcs. 100.000 Gold.	Am 2. November Lire 100.000 Gold.	Am 14. Jänner Frcs. 200.000.	Am 1. März fl. 25.000 ö. W.	
Am 14. Novemb. Frcs. 100.000 Gold.	Am 1. Februar Lire 50.000 Gold.			
Am 14. Jänner Frcs. 100.000 Gold.				

Jedes Los muss gewinnen. Ein Los kann zwei Treffer machen.

Wir erlassen diese **fünf** vorzüglichen Lose gegen Cassa coulant nach Tagescours oder gegen **19 monatliche Raten à fl. 5.—** oder gegen **24 monatliche Raten à fl. 4.—.**

Alleiniges Spielrecht nach Erlag der ersten Rate schon zur nächsten Ziehung am 14. März.

Bei Bestellungen erbitten wir die **erste Rate und 20 kr.** für Rückporto **per Postanweisung.**

Verlosungs-Kalender pro 1889 und Ziehungslisten franco und gratis.

Bank- und Wechslergeschäft

M. J. GUTH & Comp.,

Wien, I. Kohlmarkt, Nr. 5. 503 2 3

Administracya WAPIENNIKA i kamieniołomów miejskich w Podgórzu

sprzedaje

wapno skaliste i gaszone, kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd przy Wapienniku i
Filia ze składem, Kraków, Groble, 7.

32 19 50 *Dyrekcya.*

Odznaczony na 15 wystawach zawsze jedyny pierwszemi medalami, ostatni raz w Londynie 1883 r., dwoma wielkiemi złotemi medalami za gatunek tranu i sposób jego przyrządzenia.

Piotra  Möllera

najczystszy leczniczy tran z wątroby miętusów.

Ten tran wyrabiany bardzo starannie w **własnych faktoryach** Möllera ze **świeżych, zdrowych** wątrób miętusa, w **smaku** i **zapachu przyjemny,** polecają najgoręcej najpierwsi koryfeusze lekarscy z powodu łatwej strawności, szczególniej też dla dzieci.

Cena 1 złr., 6 flaszek pocztą opłatnie. Odprzedającym zniżka.

Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach aptecznych monarchii i hurtownie w **głównym składzie dla Austro-Węgier: Robert Gehe, Wien, III., Heumarkt, 7.** 196 6 8

Składy mają: w **Krakowie** Trauczyński apt. spadk., K. Wiszniewski apt., Jan Janiga kupiec; w **Biały** A. Blumenthal apt; w **Brzesku** W. Janoszek apt.; w **Jarosławiu** Wisłocki apt., J. Rohm; w **Dukli** J. Fiebert apt.; w **Rzeszowie** A. Karpiński apt, J. Schaitter i Sp. kup.; w **Sędziszowie** J. Mizerski apt.; w **Podgórzu** J. Skakalski apt.; w **Samborze** J. Alexiewicz apt.; w **Sokalu** Wysoczański apt.; w **Tarnowie** W. Müldner i Sp. kup., F. Leszczyński apt

---

FABRYKA WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Spółki w Izdebniku

poleca swoje wyroby, jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki niesłodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 roku w Krakowie srebrnym medalem rządowym i medalem Komitetu wystawy. 25 8 0

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny Pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej:** Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwie **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jakoteż pod względem sposobu przyrządzania.

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka", które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyrobów naszych dostać można **w Krakowie** w sklepach pp. **Feintucha, Hawełki, Jaworskiego, Janigi, Mikuszewskiego & Zygadłowicza i Wentzla,** w restauracyi p. **Bogusiewicza i p. Pajączkowskiego** w resursie, i w cukierniach pp. **Redolfiego i Roszkowskiego.**

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych ks. Montlearta w Izdebniku.